Nr. 121. SOBOTA 27 MAJA 1876. Rok 66.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów, pocztą 7 centów.
Biuro Redakcyi i Administracyi ul. Wałowa nr. 29.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 zł., kwartalnie 4 zł., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do *Gazety Lwowskiej*: otrzymują cało i półroczni abonenci bezpłatnie, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct. drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Jednorazowe inseraty obliczają się po 7 ct. kilkorazowe po 6 ct. od miejsca jednego wiersza.
Listy należy frankować. Reklamacye owarte wolne są od opłaty.

Zaproszenie do przedpłaty.

Za czerwiec i każdy następny miesiąc pocztą 1 *zł.* 35 ct., w miejscu 1 *zł.*

Na Gazetę z Przewodnikiem:

Za czerwiec i każdy następny miesiąc pocztą 1 *zł.* 65 ct, w miejscu 1 *zł.* 30 ct

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Ministerstwo skarbu zamianowało kontrolorów podatkowych, Karola Nalepę w Turce, i Andrzeja Misińskiego w Trembowli, głównymi kontrolorami w etacie osobowym galicyjskich urzędów podatkowych.

Dodatek na ażio
do opłat za jazdę i frachty na austryackich kolejach żelaznych.

Od 1 czerwca 1876 r. pobierany będzie dodatek na ażio w zakładach kolejowych do tego uprawnionych i z prawa swojego korzystających w wysokości 4 proc Istniejące na korzyść publiczności wyjątki od opłaty dodatku na ażio, pozostają niezmienione.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 27 maja.

Zwolennicy znacznego okrojenia wydatków w budżecie wojennym, mają w tej chwili trudne bardzo zadanie, jeżeli nie chcą ani na krok ustąpić z zajmowanego dotąd stanowiska. Zapewniali oni zawsze dobitnie, że do celu wytkniętego dążą bez żadnych zamiarów szkodliwych dla siły zbrojnej monarchii, że cel swój osiągnąć potrafią bez narażenia jej powagi w obec Europy. Okrojenie budżetu wojennego i utrzymanie siły zbrojnej na dotychczasowem stanowisku, jest zagadką trudną do rozwiązania. O to rozwiązanie nikt się nie upominał, dopóki polityczny widnokrąg Europy był zupełnie wypogodzony Nadzieja uzyskania znacznych ulg podatkowych była tak miłą dla ogółu obywateli, że przyklaskiwano owym mistrzom oszczędności bez zastanowienia się nad powyższą zagadką. Ale dziś sprawa przybrała charakter całkiem odmienny. Kto dziś zabiera głos w imieniu oszczędności i żąda okrojenia budżetu wojennego, ten powinien się wytłumaczyć dokładnie z całej rachuby, jeżeli na tem nie ma ucierpieć jego reputacya jako dbałego patryoty lub oględnego posła. Zwrot ten zaszedł od chwili, gdy Anglia odmówiła swojej aprobaty uchwałom zjazdu berlińskiego, a jeszcze więcej teraz, gdy Turcya ośmielona krokiem rządu angielskiego, nie objawia w obec nowych wniosków mocarstw północnych takiej powolności, jak za pierwszym razem. Nie podnosimy tych okoliczności w tej myśli, jakoby były one niepokojącemi wskazówkami sytuacyi, niejako wstępem niebezpiecznych zawikłań. Pokój europejski nie zawisł od samej Anglii, a główna jego podstawa, przymierze mocarstw północnych, jest dotąd niewzruszoną. Ale na wszelki wypadek sytuacya nie jest dziś taką, by przy uchwaleniu budżetu wojennego powaga państwa i siła zbrojna, odpowiadająca tej powadze, były jak dotąd tylko frazesami, mimo których a nawet wbrew którym możnaby bez skrupułów patryotycznych targować się jak przed laty z ministrem wojny o każdą pozycyę z osobna. Główny organ tych malkontentów, który w imieniu opodatkowanej ludności wołają o okrojenie budżetu wojennego, jak gdyby po za nimi nie było już reprezentantów z odmiennem zdaniem, a posiadających równe prawo do przemawiania w imieniu ludności opodatkowanej, — otóż organ ten zarzuca hr. Andrassemu, że sprzeciwia się okrojeniu budżetu wojennego dla osobistej ambicyi, ażeby w dalszych rokowaniach z dwoma kanclerzami był im równorzędnym pod względem siły zbrojnej, stojącej na zawołanie za jego plecyma. Jeżeli hr. Andrassy posiada taką ambicyę w tej chwili, to widać ztąd, że tak oględnemu jak on patryocie, sytuacya obecna nie pozwala oddawać się marzeniom, za które w danym razie całe państwo mogłoby ciężko odpokutować. W tem znaczeniu ambicya hr. Andrassego jest tylko synonimem przezornego patryotyzmu, a kto mu ją wyrzuca, oddaje przysługę sprawie przez niego bronionej.

Mimo niezaprzeczonego zwycięstwa, które rząd bawarski odniósł przy wyborze pięciu deputowanych w Monachium, nie zanosi się wcale na rozwiązanie parlamentu i rozpisanie powszechnych wyborów. Nikt nie wierzy, ażeby panowanie patryotów było już na schyłku, a jeżeli dziś rząd liberalny tylko z wielką trudnością zdoła się utrzymać w obec patryotycznej większości, to w naszym parlamencie z taką samą większością najumiarkowańsze ministerstwo liberalne nawet 24 godzin nie mogłoby wytrwać u steru. W kołach rządowych zapanowała już pewna rezygnacya, ministrowie nie noszą się z żadnemi planami i będą zadowoleni, jeżeli tylko otrzymają od izby budżet, umożliwiający dalsze prowadzenie rządów. Ale co powie na to ludność, jeżeli dzisiejsze naprężenie w izbie potrwa długo i wskutek równowagi głosów w ustawodawstwie zapanuje zastój zupełny? Sądząc z obecnego usposobienia ludności można się słusznie niepokoić. Demoralizacya polityczna zaczyna ogarniać najwytrwalsze umysły i rozszerzać się na coraz większe koła. W obozie liberalnym odzywają się już głosy, że tylko zewnętrzny nacisk ze strony centralnego rządu, t. j. ks. Bismarcka, mógłby na razie uwolnić Bawaryę od większości patryotycznej. Inni nie wahają się nawet rzucać myśli o zamachu stanu, o zniesieniu konstytucyi i t. p. środkach nielegalnych, upatrując w nich ratunek jedynie możliwy. Jeden i drugi pomysł świadczy zarówno o demoralizacyi politycznej a pierwszy jest nawet niebezpiecznym objawem, bo nazajutrz po załatwieniu sprawy kolejowej takie zdanie się na wolę kanclerza w sprawie czysto domowej byłoby prostą abdykacyą z państwowej samodzielności. Patryoci może nie bardzoby się gniewali za jakiś zamach stanu, lub w ogóle ścieśnienie konstytucyjnych swobód. W dzisiejszym składzie stosunków, system parlamentarny jest dla nich przeszkodą do wyzyskania przewagi. Dziś mają oni niezaprzeczoną większość w izbie, a mimo to nie są i prawdopodobnie nie będą stronnictwem rządzącem w prawdziwem tego słowa znaczeniu. Cóż dopiero czeka ich na wypadek, gdyby przy nowych wyborach powinęła się im noga i gdyby zostali w mniejszości. Wszystkie te niepokojące plany nie mają na razie żadnej a żadnej racyi, bo nie przyłożą do nich ręki czynniki rozstrzygające. Przedewszystkiem zaś osobista lojalność króla wystarcza obu stronnictwom za niewzruszoną rękojmię, że stosunki nie przestaną się rozwijać dalej w legalnym, konstytucyjnym kierunku.

Moratoryum serbskie uwalniające w sposób bardzo wygodny serbski świat handlowy od zobowiązań pieniężnych na kilka miesięcy, jest ze strony rządu kompensatą za ściągane pod rozmaitemi tytułami dobrowolne i przymusowe pożyczki. Przed dwoma laty takie moratoryum byłoby ciężko dotknęło kupców austryacko-węgierskich, bo wtedy zostawali oni w ożywionych stosunkach z Serbią, jako państwem wprawdzie małem ale mającem dużo warunków rozwoju i dążącem wytrwale do postępu. Od roku opinia o Serbii zmieniła się zupełnie a awanturnicze plany i chwiejność rządu wobec wypadków spowodowały świat handlowy w Wiedniu i Budapeszcie do szybkiego rozwikłania większych interesów i ściągnięcia zalegających pretensyj. Kogo najwięcej dotknie obecne moratoryum serbskie, tego nie wiemy, i wyznajemy, że wcale na nim nie zbiera ciekawość. Czy pretensye zagranicy unieruchomione ogłoszenem moratoryum wynoszą tysiące lub miliony, czy więcej dotknięci są kupcy tureccy lub rossyjscy i angielscy, to wcale nie zmienia politycznej cechy sprawy. Moratoryum pozostanie w każdym razie tem, czem jest w istocie, tj. bankructwem upozorowanem złudnemi cechami legalności. Serbia nie płaci zatem długów tak samo jak Turcya i zdawałoby się, że nie ma w tem nic dziwnego, bo lennik bierze przykład ze swojego zwierzchnika o wiele potężniejszego i bogatszego w źródła dochodu. Ale Serbia nie chce uchodzić za potulnego lennika i rości sobie prawo do odegrania roli Sardynii południowo-słowiańskiej, do stania się zawiązkiem wielkiego państwa w razie upadku Turcyi. To zmienia zupełnie kształt

---

DZIEŃ ZMARTWYCHWSTANIA
r. 1548.

I.

Smutno było w starego króla komnacie. Po oczach Bony łatwo było poznać, że łza z nich nie schodzi; ksiądz Maciejowski stał pod oknem pogrążony w myślach, zadumany Stańczyk głaskał ulubionego psa królewskiego, ale co chwilę spoglądał na oblicze starca.

Król Zygmunt zmienił się bardzo, siedział na łóżku otulony poduszkami, a wzrok miał przygasły od wieku i cierpienia.

— Pierwszy raz w życiu na pierzu spoczywam... — odezwał się król z łagodnym uśmiechem.

— Dość późno, Najjaśniejszy Panie — odpowiedział Stańczyk.

Istotnie urządzenie królewskiej komnaty świadczyło, że w niej surowych obyczajów mieszkał monarcha, który za młodu sypiał tylko na niedźwiedziej skórze. Na bielonych ścianach wisiały poważne przodków królewskich portrety, we framugach żelazne stały gzbiry; dębowe, czarnym włosieniem pokryte ławy skromne stanowiły urządzenie, a jedynym zbytkowym sprzętem był wielki stół rzeźbiony, spoczywający na trzech przepysznych orłach.

Zygmuntowi nie uszedł smutek na twarzach obecnych; nie lubił on tego, chętnie słyszał wokoło siebie wesołe rozmowy, sam też przerwał milczenie.

— Księże biskupie — powiedział zwracając się do Maciejowskiego — możebyście zagrali we „flusa"?

Pacholę poskoczyło po karty, postawiło mały stolik przed królewskiem łożem, a chory aż się rozweselił, że miał jakieś zajęcie. Stańczyk grę rozpoczął, szczęście mu służyło, miał już kilka figur.

— Mam trzy króle! — powiedział Zygmunt pokazując karty, a trzy króle znaczyło wygraną.

W rozłożonych kartach było wszakże tylko dwie figury, Stańczyk więc zapytał:

— A trzeci król gdzie?

— A tom ja trzeci — odrzekł Zygmunt i wziął grę.

Królewne się rozśmiały, dobrze sobie wróżąc z wesołości ojca, i było gwarniej w komnacie, dopóki nie przyszedł ksiądz kanonik Górski, sekretarz królowej Bony, zwiastując z Litwy posłańca. Owego księdza Górskiego nie należy brać za jednego z Górskim z Miłosławia, dawniejszym sekretarzem króla, o ile bowiem ten ostatni do niczego nie był przydatny i tylko dużo wina wypijał, a czyhał na tłuste prebendy, o tyle pierwszy wielkiej był biegłości w piórze i stosy ważnych pism po sobie zostawił.

— Są listy od Hieronima Chodkiewicza? — zapytał król.

— Są Najjaśniejszy Panie — odpowiedział Górski, i na królewskie skinienie odczytał list, w którym kasztelan trocki donosi, że młody król miał ślub wziąć z panią Gasztołdową.

— To rzecz niesłuszna i być nie może — odrzekł król z wielką boleścią, ale stanowczym głosem — gdy nam się z tem zwierzał w Piotrkowie, nie chcieliśmy na to zezwolić i teraz zezwolić nie możemy...

Bona widocznie była bardzo niezadowolona, że ta wiadomość przyszła w chwili, kiedy król czuł się gorzej, i że niekorzystnie mogła wpłynąć na wątłe już zdrowie. Więc przerwała królowi mówiąc:

— Może się to jeszcze odmieni, może nie wszystko prawdziwe w pogłoskach, zostawcie czasowi, jeżeli co postanowić macie...

— Znam ja Augusta — odrzekł król — rzecz nie cierpi zwłoki. I zwracając się do księdza Górskiego mówił dalej: — Napiszcie zaraz do pana Chodkiewicza, że na takie małżeństwo, na taką lekkość koronie naszej wyrządzoną auiśmy przyzwalali, ani przyzwolić możemy. Aby przeto na to wesele nie jechał, choćby był zawezwan..

Ksiądz Maciejowski niechętny był temu pisaniu, bo wiedział, że woli Augusta nic pod tym względem przełamać nie zdoła i że wszelkie przeciw małżeństwu z Gasztołdową działanie może tylko jątrzyć wzajemne niechęci różnych stronnictw, a na nic się nie przyda. Mimo tego przekonania nie zrobił jednak żadnej uwagi staremu królowi, obawiał się bowiem, aby przeciwne zdanie nie drażniło chorego.

W tej samej chwili kiedy królewska rodzina siedziała przy łożu Zygmunta, w drugiem skrzydle zamkowem zupełnie odmienna odbywała się scena.

Na dole w zamku była wielka izba dla służby, podobna do klasztornego refektarza. Dowodził tam Wątorek, zagonowy szlachcic, rodzaj marszałka dworu przy trzecim stole, facecyonat, człek pobożny, należący do różnych bractw i wierny sługa. Różnił się on polskim strojem od innej pokojowej i stajennej służby, która po większej części we włoskich była ubraniach. Wątorek bardzo był czegoś wzburzony i rozkładał rękami wobec stajennego Gomółki.

— Powiadam Waści — mówił Wątorek — że jakiś djabeł od kilku nocy wychodzi z pokojów królowej i znika przez małą furtę za murami. Wczoraj o północy chciałem mu zabiedz drogę, kord wyciągnąłem, ale na raz ciemno się w oczach zrobiło, poczułem siarkę, a gdym przejrzał, nikogo już nie widziałem. Nie darmo to mówią, że stara królowa ma z złemi duchami do czynienia.

— A może to złodziej? — wtrącił niedowierzający Gomółka — może korzysta z choroby króla, żeby w skarbach królewskiej gospodarzyć! Zróbmy we dwóch na niego zasadzkę..

Po długich rozhoworach Wątorek przyjął wniosek Gomółki, i obydwaj słudzy dobrze się uzbroiwszy, czekali około północy po obydwu stronach wskazanej furty. Strach ich wprawdzie przejmował, ale jeden drugiemu dodawał otuchy i powtarzał, że „licha" nie ma się czego obawiać mając na sobie

rzeczy, bo nawet na wypadek, gdyby konstelacya stosunków europejskich zbliżyła Serbię do urzeczywistnienia marzeń na razie niedoścignionych, mocarstwa musiałyby się dobrze zastanowić nad kwestyą, czy dla europejskiej konfiguracyi państwowej byłoby to korzystnem, ażeby część upadku po bankrutującej Turcyi obejmowała Serbia, rozpoczynająca karyerę wielkiego państwa od ogłoszenia moratoryum. Zwracaliśmy nieraz uwagę na to, że obecna zmiana polityki Serbii pozbawia ją stopniowo sympatyi i znaczenia, jakie zdobywała sobie w Europie i że kraj wycieńcza się wskutek tej polityki w sposób zatrważający. Ogłoszone moratoryum jest pierwszym krokiem do upadku. Wypadek ten zaszedł za rządów Risticza, tego samego Risticza, który położył kamień węgielny pod szowinizm węgierski lekceważący siły i potrzeby kraju dla marzeń niedoścignionych. Jestto zbieg okoliczności wcale znaczący ale nie przypuszczamy, ażeby przywiódł on do opamiętania kompetentne koła serbskie w ostatniej chwili, niejako nad brzegiem przepaści.

KORESPONDENCYE

Wiedeń, 24 maja.

(+) Nowa faza, w którą wstąpiła sprawa wschodnia, stanowi naturalnie temat mnóstwa komentarzy i zajmuje pierwszorzędne miejsce w polityce współczesnej. Lord Buchanan wyjechał do Pesztu, gdzie ma zakomunikować hr. Andrassemu odpowiedź Anglii, która odmawia swego udziału uchwalonej w Berlinie wspólnej akcyi dyplomatycznej na Wschodzie. Wiadomość o tej rekuzie zatrwożyła ponownie sceptyczne umysły, które usiłują w czarnem świetle przedstawić sytuacyę, mimo że oświadczenia hr. Andrassego w wydziale budżetowym delegacyi tchnęły tak szczerą wiarą w utrzymanie pokoju, i uważane być mogą śmiało za rękojmię, że sytuacya nie jest wcale groźną.

Przypatrzmy się tedy bliżej owej odmownej odpowiedzi angielskiej, która tyle wywołała popłochu. Przeciw komu zwróconą jest ta odmowa? Oczywiście przeciw ambicyom, o które Anglia podejrzywa Rossyę, przeciw ambicyom, które uważa za zbyt przedsiębiorcze i śmiałe, jeżeli już nie dzisiaj, to w najbliższej przyszłości. Przed zjazdem berlińskim stał na pierwszym planie hr. Andrassy, a Austrya uważana była za inicyatorkę akcyi mocarstw europejskich na Wschodzie. Wówczas Anglia przystąpiła do zbiorowych usiłowań całej Europy. Wprawdzie uczyniła to po pewnej zwłoce i z pewnemi rezerwami, ale ostatecznie nie usunęła się od wspólności. Anglia uczyniła dla Austryi, czego jak się zdawało, nie chciała nigdy uczynić dla nikogo, t. j. Anglia zezwoliła na wmięszanie się w wewnętrzne sprawy państwa ottomańskiego. Tymczasem w Berlinie pozmieniały się role. Hr. Andrassy musiał najpierw oprzeć się niektórym żądaniom ks. Gorczakowa. Kanclerz rossyjski wystąpił tym razem na pierwszy plan i to z programem, którego Austrya akceptować nie mogła — ale sojusz trzech mocarstw okazał się wyższym po nad pojedyncze różnice w zapatrywaniach i mimo wszelkich dyfferencyj przyszło do porozumienia. Wobec silnej, energicznie objawionej tendencyi pokojowej cesarza Aleksandra, rozwiały się szybko obawy rozbicia aliansu. Memoryał ks. Gorczakowa uległ łagodzącym poprawkom, i dopiero w tej formie zmodyfikowanej zaproponowano go do przyjęcia Europie.

Mimo to, Anglji wydał się ten memoryał jeszcze zanadto silnym, zanadto grożącym Turcyi, którą opiekuje się od tak dawna. Ale cóż w tem tak strasznego dla Austryi i dla kontynentu? Rekuza ta da wiele do czynienia dyplomatom, ale z pewnością nie nastręczy roboty ani potworom Kruppa ani karabinom Remmingtona. Jakie mogą być w istocie skutki rekuzy angielskiej? Jeden z nich dał do zrozumienia sam lord Derby. Oto możliwą jest rzeczą, że memoryał adoptowany w Berlinie ulegnie ponownie rewizyi i że wypadnie jeszcze ogledniej i łagodniej — i to jest hipotezą najbardziej prawdopodobną.

Przypuśćmy jednak, że się hypoteza ta nie sprawdzi i że nowe kroki w Anglii pozostaną bez skutku. Czyż to przeszkodzi, aby Turcya jeszcze raz wysłuchała propozycyi pięciu wielkich mocarstw? Być może, że Turcya przyjmie propozycye tylko w zasadzie i zechce odwlec ich wykonanie jaknajdłużej — ale i ta druga możliwość nie nastręcza jeszcze żadnych powodów do obaw. Lecz idźmy nawet dalej. Przypuśćmy, że Turcya, ośmielona oporem angielskim, ostatecznie oświadczy mocarstwom sprzymierzonym, że niepodobna jej przyjąć ich propozycyj — co ztąd wyniknie? Oto zawód dyplomatyczny, ale nic nadto. Nikt nie miał na myśli w Berlinie zmuszać Porty siłą zbrojną do wykonania programu. Liczono na wpływ moralny Europy — a pierwsza Austrya nie byłaby zezwoliła, aby memoryał wysłany miał być Turcyi jako *ultimatum* wojenne. Cesarz Alexander i cesarz Wilhelm równie energicznie oświadczyli się przeciw naciskowi zbrojnemu. Jedynym tedy skutkiem tego trzeciego przypuszczenia, byłoby pozostawienie Porty ottomańskiej własnemu losowi i szansom walki staczanej z powstańcami.

Pozostaje jeszcze groźba, że Turcya wkroczy do Serbji i Hercegowiny, aby tam wytępić złe z korzeniem, jak się miał wyrazić Hussejn-Avni-basza. Nim jednak na stąpi ten krok stanowczy, dyplomacya będzie miała dość czasu, aby postarać się o zlokalizowanie walki. Zbytecznem jest przewidywać już dzisiaj to, co możliwem jest dopiero po dłuższym i to znacznie dłuższym czasie, niż sobie to wyobrażamy. Rzeczy nie spieszą się tak na wschodzie. Powstanie bułgarskie znacznie zmienić może kwestyę i zamiary Porty. Nim Turcya znajdzie czas i odwagę do uderzenia na Serbię i Czarnogórę, może uwaga i broń jej potrzebne będą gdzie indziej, n. p. w północnej Grecyi, w Tessalji i Epirze, gdzie oddawna wre już groźna agitacya umysłów. Nie należy tedy obawiać się szybkiej okupacyi Serbji lub Czarnogóry. Dyplomacya ma dość czasu przed sobą, a jeżeli chwila obecna jest bardzo krytyczną, to chyba dla Turcyi i tylko dla Turcyi.

DELEGACYE

Czwarte pełne posiedzenie delegacyi austryackiej odbyło się w Budapeszcie d. 24 b. m. pod przewodnictwem dr. Rechbauera w obecności ministrów: hr. Andrassy'ego i br. Holzgethana, tudzież reprezentantów rządowych pp. br. Hofmanna, wiceadmirała Pöcka, radby dworu Falke'go i radcy sekcyi Kraussa.

Wmiejsce chorego hr. Siemieńskiego powołano hr. Traun-Abensperga.

Dr. Schaup, referent komisyi, zdawał sprawę o budżecie ministerstwa spraw zagranicznych i rozpoczął swe wywody wzmianką, że wstęp sprawozdania uchwalonego przez komisyę, opiera się na zapewnieniach mowy tronowej, iż pokój europejski będzie utrzymany. Mowca, opierając się na szczegółowych wyjaśnieniach danych przez hr. Andrassy'ego, wyraża nadzieję, że zapatrywania wypowiedziane na ostatniej sesyi delegacyjnej a podzielane przez delegacyę, będą i nadal przestrzegane i że mocarstwom zgodnie co do celu i środków działającym powiedzie się zapobiedz dalszym zawikłaniom i utrzymać stan obecny. W rozprawie ogólnej zabrał głos dr. Kuranda, ażeby *pour l'honneur du drapeau* rozpocząć rozprawę. Kwestya wschodnia w Europie nie jest nowością. Wisi ona nad Europą jak miecz Damoklesa, już od $1^1/_2$ wieku Od chwili, gdy Rossya traktatem spisanym w Kutschuk-Kainardschi przywłaszczyła sobie sporą część Turcyi, uważa każdy Rossyę za spadkobierczynię Turcyi, ale cała Europa widzi w tem wielkie niebezpieczeństwo. W interesie Austryi leży utrzymanie Turcyi i w tym też kierunku prowadziła Austrya swą politykę aż do najnowszych czasów. W ostatnich czasach zmieniła ona swą politykę. Kwestya wschodnia stała się obecnie kwestyą bardzo ważną a to z powodu polityki Rossyi, która chciałaby w drodze pokojowej osiągnąć to samo, co dawniej osiągnęła za pomocą oręża. Dzisiejsze położenie Europy wydaje się Rossyi najkorzystniejszem do osiągnięcia zamierzonego celu. Mowca mniema, że austryacka polityka zagraniczna w obec Turcyi powinna opierać się na dawnych tradycyach. Podczas obecnego powstania można było dostrzedz sympatyi dla powstańców, tak, że niepodobna wyrobić sobie jasnego zdania o celach austryackiej polityki zagranicznej. Mowca przestrzega przed zamiarami anneksyjnemi; bo cóż poczniemy z temi krajami? Czyż dla tych krajów, zaniedbanych pod każdym względem, mamy poświęcić naszą siłę; czyż nie mamy już dość krajów biernych, które pochłaniają nasze siły żywotne? Mowca mniema, że zapatrywania jego są zgodne z zapatrywaniami znacznej części członków delegacyi i kończy prośbą do ministra spraw zagranicznych, ażeby dał wyjaśnienia.

Dr. Demel nadmienia, że obecnie chodzi przedewszystkiem o to, czy zachowanie się i postępowanie naszego ministerstwa spraw zagranicznych w obec kwestyi wschodniej, tak jak się ona obecnie przedstawia, jest w ogólności i w szczególności pożądanem dla interesów Austro-Węgier. Następnie zastanowić się należy nad tem, czy nasze ministerstwo spraw zagranicznych wywołało tę kwestyę, czy też zastało ją już gotową. Kwestya wschodnia nie jest nową; nasze ministerstwo przystąpiło do niej z konieczności i wytknęło sobie trzy cele: utrzymanie pokoju europejskiego, załagodzenie sporu i zlokalizowanie walki a nareszcie zapewnienie Europie pokoju na przyszłość. Nasze ministerstwo uczyniło więc to, co uczynić musiało. Dodatniego programu nie można wymagać od ministerstwa, bo nie wywołało ono tej kwestyi, bo program dodatni jest nie możliwy w obec stosunków zmieniających się co chwila. Można tylko domagać się od ministerstwa pewności celów a te cele są właśnie znane; środki do osiągnięcia celów muszą być pozostawione ministerstwu do ocenienia w przypuszczeniu, że ministerstwo pozostanie panem sytuacyi w interesie pokoju europejskiego i dobra państwa.

Dr. Ljubisa występuje przeciw zapatrywaniom Kurandy, że Austrya nie ma żadnych interesów na Wschodzie. Dzieje Austryi są od XV stulecia ściśle połączone z dziejami Wschodu. Komuż nie są znane owe ofiary ponoszone na Wschodzie przez austryackich Monarchów, wprawdzie nie w charakterze Cesarzów austryackich, ale w charakterze królów węgierskich? Austrya nie może się zrzec swej misyi na Wschodzie, Rossya spełnia taką misyę w środkowej Azyi i nikt nie może domagać się na serjo, ażeby Austrya odwróciła się zupełnie od Wschodu. Dr. Demel powiedział, że ministeryum stara się o utrzymanie pokoju i o pacyfikacyę zrewoltowanych prowincyj. Druga część tego zadania nie będzie mogła być spełnioną w obec ostatnich krwawych zajść. Mowca nie chce być prorokiem, pozostawia całą odpowiedzialność ministerstwu i zastrzega sobie tylko krytykę faktów już dokonanych.

Dr. Sturm jest przekonany, że minister nie może w pełnej Izbie powiedzieć wię-

---

szkaplerz poświęcany, a w ręku wyostrzoną szablę.

Wątorek miał słuszność. Około północy czarna postać wysunęła się z pawilonu królowej niosąc na barkach jakiś większy ciężar. Wątorek się przeżegnał i cofnął o kilka kroków, Gomółka zbliżył się do furty, aby się rozprawić z nocnym gościem. Ale czarny człowiek poszedł w bok, a zbliżając się szybko do jednej ze strzelnic, wymówił półgłosem jakieś włoskie nazwisko. Ktoś drugi za murem odpowiedział, a mniemany zły duch spuścił mu po sznurze ów ciężar, który niósł na plecach.

Gomółka przypadł, a będąc pewnym, że to złodziej, chciał go za barki pochwycić. Nieznajomy zaczął się bronić i cofać ku pawillonowi królowej, ale Wątorek przypadł z boku i tak go ciął po ręce, że mu kord wytrącił.

— Na miłość Boską! Pappacoda! — zawołał Gomółka przypatrując się bliżej ranionemu, a Wątorek tak się przestraszył tego nazwiska, że uciekł co mu tchu starczyło.

Pappacoda wszedł lekko zadraśnięty do pawillonu królowej, na drugi dzień jednak w całym zamku mówiono, że królowa przez swego zaufanego Włocha skarby z zamku wynosi i że je cichaczem przez kupców odsyła do Wenecyi.

Tak też było rzeczywiście. Bona szła za radą Pappacody, który jej ciągle powtarzał, aby sobie zapewniła przyszłość, gdyż po śmierci starego króla Polacy wszystko jej odbiorą, a syn jej bronić nie będzie, zadowolony że mu w połączeniu z Barbarą nikt nie stawia przeszkód. Przyznać jednak trzeba Bonie, że nader starannie pielęgnowała króla, czując, że z jego śmiercią wszystka się z jej ręki wyśliźnie władza, i że postrada znaczenie, które dotąd miała.

We dwa dni po owym wypadku, który wiele narobił hałasu, a panom polskim krwi napsuł, wezwano królowę z rana, zmorzoną snem z powodu kilkonocnego czuwania, gdyż król czuł się bardzo osłabionym i przyjął św. Sakramenta. Bona zawołała czemprędzej mniszkę Marynę, aby przyszła do królewskiej komnaty palić tajemnicze zioła, aby złym duchom nie dać przystępu, które około umierającego najradziej się gromadzą. Król jednak dał znak ręką, aby odeszła wstrętna mu zawsze mniszka, a kazał sobie podać gromnicę.

Królowa wraz z córkami uklękła przed łożem, a dworzanie pozbiegali się także i patrzyli w oblicze starca, na którem dziwny spokój zapanował, spokój człowieka sprawiedliwego.

Zygmunt błogosławił jeszcze każde dziecko z osobna...

Poranne dzwony się odezwały, zwiastujące święto Zmartwychwstania, poważny głos „Zygmunta“ na zamkowej wieży przewodził tej wspaniałej harmonii. Król zdawał się z radością przysłuchiwać temu spiżowemu chórowi.

— Chwała niech będzie Panu — cichym głosem przemówił król — że mnie bierze z tego świata w dzień Zmartwychwstania. Nie tak mi smutno z Wami się rozłączyć, bo w Boskiej was zostawiam opiece..

Inne dzwony zamilkły, sam „Zygmunt“ tylko stał jeszcze pod obłoki swą wspaniałą modlitwę. Król znowu po chwili przemówił:

— Powiedźcie memu synowi, aby mu ten głos przypominał obowiązki, które po mnie dziedziczy..

Po tych słowach król zasnął w Bogu spokojnie, a Polska Jagiellonów nie miała dnia smutniejszego, jak ów dzień Wielkiejnocy, bo pożegnała w nim króla, którego największym otaczała szacunkiem i miłością.

Żałoba okryła królewski zamek, a w serce Bony także dziwna wstąpiła boleść. Jedyny król dawał jej pewną moralną podstawę, godził ją ze światem, dla którego miała w duszy wiele goryczy, a tyle jeszcze więcej pogardy; król był owym filarem z granitu, który jej zawsze wskazywał potęgę cnoty i drogę powinności. Spaczone zasady odziedziczone po strasznym rodzie Sforców, niespokojny umysł, nieprzezwyciężona żądza władzy i podszepty włoskich zauszników sprowadzały ją nieraz z drogi obowiązku wobec dostojnego małżonka i zatrute strzały do rąk jej wkładały — zawsze jednak stał ktoś, kto nad nią czuwał potęgą swej cnoty, w którego moralną wielkość wierzyła. Obecnie runęła potężna kolumna, Bona ujrzała się osamotnioną, bo nie umiała w życiu kochać, a przeto i przywiązać do siebie nikogo nie potrafiła. Syn stał na uboczu zrażony do matki, Barbara zerwała ostatnią nić jaka go jeszcze z nią łączyła; dawniej wierzył w rozum matki i czuł się związa nym despotyczną jej wolą, dzisiaj widział królowę, któraby dla swej władzy wszystko poświęciła.

Została jej ostatnia krucha kotwica — niezmierne skarby, które nagromadzić umiała; zdawało się jej, że w nich znajdzie podstawę dalszego działania.

— Boleść i żal z powodu zaślubin młodego króla z Barbarą — pisała Bona do Rad litewskich — wtrąciły J. Kr Mość w niemoc, w której żywota swego dokonał i Panu Bogu duszę oddał. My nie wiemy, co dalej czynić mamy w teraźniejszem sieroctwie naszem i dziatek naszych; więcej pociechy niżeli czego inszego potrzebujemy; głowa nam cięży od kłopotów, nie wiemy co dalej radzić, jak zapobiedz...

Lepiej jeszcze malują stan jej duszy słowa pisane do córki Izabelli:

— Nas ciężkie czekają przygody, bo cóż nam pozostało? płacz, smutek, osierocenie. My straciliśmy pana i najlepszego małżonka, Wasza Kr. Mość i rodzeństwo Jej straciło ojca i dobroczyńcę swego; straciła Polska króla dobrego, łaskawego, przystępnego dla wszystkich; Rzeczpospolita chrześcijańska obrońcę wiary, utwierdziciela pokoju. Jęczymy nad sieroctwem naszem i dzieci naszych. Napotkało ono nas w czasach zawichrzenia, w czasach cięższemi jeszcze grożących ciosami. Pomnażają bardziej strapienia nasze te nieszczęsne i niezgodne śluby syna naszego w Litwie, w których on przeciw wszelkim zdrowym radom trwa uporczywie, przez które nietylko zjedna sobie u wszystkich monarchów imię ohydne, ale nawet u własnych poddanych swoich pójdzie w pogardę.

Żal Bony był prawdziwy.

cej nad to, co w kwestyi wschodniej powiedział już w komisyi. Cele polityki zagranicznej hr. Andrassy'ego są już dostatecznie znane; komisya delegacyjna zgadza się z temi celami i tem samem udziela hr. Andrassy'emu wotum zaufania.

Mowca zabiera więc głos tylko dlatego, ażeby odpowiedzieć na uwagę Ljubisy o misyi cywilizacyjnej Austryi na Wschodzie. Austrya ma jeszcze z swą misyą cywilizacyjną tyle do spełnienia w obrębie dotychczasowych swych granic, że przeciw rozszerzaniu tych granic należy zastrzedz się z całą stanowczością. (Brawo!)

Lienbacher: Mówiąc, że Austrya nie ma już żadnej misyi cywilizacyjnej, zrzekamy się zasad żywotnych, które zrobiły Austryę potężną i wielką. Austrya składa się z plemion nie należących do narodowości niemieckiej, które mają w tej Austryi spełnić ważne zadania i które mają powody do przypuszczenia, iż nadejdzie czas w którym życzenia ludów austryackich będą więcej uwzględnione niż dotychczas. Jeżeli zapytano, co pocznie Austrya z krajami, które mogłaby posiąść, to ja zapytam znowu: Co robiła Austrya dawniej w podobnych wypadkach? Czy odebrawszy Węgry z pod panowania tureckiego, oddała je napowrót Turcyi? Niechaj tylko Austrya spełni swą misyę cywilizacyjną także i w tych prowincyach a wówczas potrafią się one utrzymać, nawet w obec takich niedołężnych rządów, jak rządy tureckie.

Oppenheimer mniema, że Austrya nie ma do spełnienia zadań cywilizacyjnych na zewnątrz, lecz tylko wewnątrz i że jej potęgi szukać należy w ekonomicznym rozwoju dotychczasowych posiadłości. Stosunki na Wschodzie nie dadzą się obliczyć. Ogólnem życzeniem jest, ażeby rząd nie wdawał się w żadną interwencyę i nie myślał o przysporzeniu Austryi nowych krajów.

Dr. Giskra pojmuje Ljubisę, który jako Dalmatyniec chciałby Dalmacyi przysporzyć kawał terytoryum, ale nie może pojąć, jak deputowany niemiecki z Salzburga (Lienbacher) może domagać się czegoś podobnego. Mowca oświadcza się całkiem stanowczo, wśród hucznych oklasków, przeciw wszelkiej zmianie terytoryalnej i przeciw zamachowi na całość Turcyi; przeciw wzmocnieniu potęgi rossyjskiej, wykazując, iż byłoby to dla Austryi największem niebezpieczeństwem, gdyby na Agia Zofii błyszczał zamiast półksiężyca krzyż grecki; dalej przemawia dr. Giskra przeciw tworzeniu nowych, małych państewek na półwyspie bałkańskim i przeciw rozszerzaniu granic austryackich przez anneksye w Bośnii albo w Hercegowinie.

Mowca zgadza się zajzupełniej z celami polityki austryackiej, które według oświadczenia p. ministra polega na tem, ażeby w Turcyi zatrzymano *status quo améliore.*" (Brawo).

Lienbacher oświadcza, iż nie wyrażał wcale życzenia, ażeby Austrya anektowała obce kraje, wskazał on tylko co Austrya ma zrobić z krajami, jeżeliby je zkąd dostała. Wolę widzieć — powiada mowca — krzyż na Agia Zofii niż półksiężyc i wolę walczyć w obronie monogamii, niż poligamii. (Wesołość).

Mowca protestuje w końcu przeciw temu, ażeby przyjęcie pewnych kwot budżetu, preliminowanych przez rząd, uważane było za wotum zaufania.

Dr. Herbst oświadcza, że nie będzie to czczym frazesem, gdy powie, że nie zamierza brać udziału w toczącej się właśnie rozprawie. To co mowca zamierza powiedzieć, będzie wynikiem głębokiego przekonania. Otóż mowca jest przekonany, że ani ministerstwo nie jest w stanie dać szczegółowych wyjaśnień co do sprawy będącej w toku, ani też nie przystoi parlamentowi dawać ministerstwu stanowczych wskazówek co do przyszłego postępowania, albo też zgadzać się z tem wszystkiem, co ministerstwo zdziałało dotychczas, nie wiedząc nawet, co się stało. Natomiast byłoby całkiem na czasie oświadczyć się co do celów, jakie ministerstwo sobie wytknęło, albowiem obowiązkiem delegacyi jest założyć *veto* w sprawie, w której zdania delegacyi różnią się od zdania rządu. Jednem z takich celów — jak to podnoszono kilkakrotnie, jest utrzymanie pokoju europejskiego i terytoryalnego *status quo* i to *status quo* polepszonego. Z temi celami stoją w sprzeczności owe głosy, które wspominają o cywilizacyjnej misyi Monarchii i które domagają się rozszerzenia granic tej misyi. Ponieważ uchwalenie samego budżetu nie jest jeszcze dowodem, że parlament zgadza się z tendencyami ministerstwa, przeto byłoby bardzo pożądanem, gdyby delegacya wypowiedziała wyraźnie, iż zgadza się z rządem co do wytkniętych przezeń celów, albowiem prawdziwa potęga rządu w sprawach zagranicznych polega właśnie na akcyi zgodnej z wolą narodów.

Hr. Andrassy: Wysoka Delegacyo! Przyzwyczajony do dyskusyj parlamentarnych, wychowany w ideach konstytucyonalizmu i przekonany, że swobodna dyskusya przyczynia się tylko do wyjaśnienia sprawy, i że zazwyczaj nie może szkodzić interesom państwa, miałbym wielką ochotę odpowiedzieć na niejedną uwagę tu wygłoszoną i z mojej strony wystąpić z nowemi uwagami i poglądami. Ale muszę się pohamować z powodów przytoczonych przez wielce szanownego delegata dra Herbsta i ograniczyć się na podaniu tylko tych wyjaśnień, jakie miałem zaszczyt złożyć w komisyi budżetowej. Dr. Kuranda domaga się odemnie szczegółowego programu. Nie chcę powtarzać tego, co na to odpowiedział dr. Herbst. Powiem więc tylko krótko, że nie wyobrażam sobie ministra z stanowczym jakimś programem wobec wypadków, które zmieniają się co chwila. Dr. Kuranda chciał mi ułatwić tę sprawę tym sposobem, iż odsyła mię do tradycyi Austryi, której powinienem się trzymać i opierać na niej program ministerstwa. Nie waham się wypowiedzieć publicznie, iż nie znam takich tradycyj. Nie znam w ogóle tradycyj, któreby w każdej sytuacyi, przy zmienionych stosunkach, mogły odpowiadać celowi, ale nie znam także tradycyj, któreby stanowiły dowód, że potrzeba tylko trzymać się ich, ażeby skutecznie ochronić interesa rzeczywiste Austryo-Węgier; dla tego też nie mogę dać przyrzeczenia, że trzymać się będę tradycyj, których nie jestem w stanie wynaleźć. Nie mogę też uczynić zadość p. Kurandzie jeszcze w jednym kierunku. Powiedział on, że panuje pewna niejasność co do zamiarów ministerstwa. Co do tej niejasności, muszę nadmienić, że nie może być o niej mowy tam, gdzie ministerstwo mówi o wytkniętych celach. O tych celach ministerstwa miałem zaszczyt mówić już w roku zeszłym i w roku bieżącym. Powtarzam je o ile możności krótko i węzłowato: Ministerstwo miało na celu: utrzymać pokój europejski; zapobiedz dalszym zawikłaniom przez wmięszanie się państw sąsiednich i przez stłumienie powstania w państwie tureckiem a nakoniec — podnoszę to z naciskiem, bo uważam to za misyę państwa austryacko-węgierskiego — zaprowadzenie takich stosunków, któreby stały na przeszkodzie peryodycznemu powtarzaniu się podobnych wypadków, któreby w swych następstwach zagrażały monarchii. Oto są te trzy punkta kierujące polityką rządu obecnego a z dzisiejszej dyskusyi przekonałem się, że pod tym względem panuje zgodność zapatrywań między ministerstwem spraw zagranicznych a wys. delegacyą, za którą to zgodność muszę wyrazić podziękowanie. Jakiemi środkami mamy dążyć do osiągnięcia tych trzech celów, na to nie jestem w stanie już dzisiaj odpowiedzieć. Jeżeli tedy dr. Kuranda utrzymuje, że panuje jakaś niejasność, i jeżeli ta niejasność nie tyczy się celów, które przecież są dość jasne, lecz środków, naówczas muszę zapytać: co jest lepszem, czy pozostawienie dr. Kurandy w dalszej niepewności co do sytuacyi (wesołość), czy też wyjawienie całemu światu tego, co ministerstwo w tym lub owym wypadku uczynić zamierza?

Jeżeli zastanowię się nad temi pytaniami, przychodzę do przekonania, że daleko łatwiej zniesiemy ową niepewność w jakiej pozostanie i nadal dr. Kuranda co do środków, jakich użyć zamierzamy, niż to, gdybym przedłożył program, któregobym wśród zmienionych stosunków nie był w stanie przeprowadzić, albo to, jeżeliby cały świat wiedział naprzód, jakich środków użyje rząd w danym wypadku w celu osiągnięcia swych zamiarów.

Powtarzam więc, minister spraw zagranicznych nie może układać stanowczego programu w obec zmieniających się stosunków; co najwięcej może on sobie wytknąć tylko pewne cele. A cele są następujące: utrzymanie pokoju, zapobieżenie dalszym zawikłaniom i zaprowadzenie o ile możności lepszych stosunków, ażeby nie powtarzały się podobne groźne wypadki. Do osiągnięcia tych celów dąży ministerstwo a z dyskusyi, jaka toczyła się w komisyi budżetowej i dzisiaj wnoszę, że ministerstwo, poparte nietylko przez armię, ale także przez patryotyczne uczucia wys. delegacyi i ciał ustawodawczych osiągnie owe cele w porozumieniu z innemi mocarstwami europejskiemi (Żywe oklaski).

Po przemówieniu sprawozdawcy dra Schaupa, który zaznaczył, że tak zeszłoroczna delegacya, jak i komisya budżetowa tegorocznej delegacyi zgodziły się najzupełniej z polityką wschodnią hr. Andrassy'ego, przystąpiono do rozpraw szczegółowych i przyjęto pozycye 1—3 w myśl wniosków komisyi.

Przy pozycyi 4 „Subwencya dla austryacko-węgierskiego Lloyd'a", zabrał głos wspólny minister skarbu br. Holzgethan, dając następujące wyjaśnienia:

W roku 1873 poleciła węgierska delegacya wspólnemu ministrowi skarbu, ażeby na najbliższej sesyi delegacyjnej przedłożył wyczerpujący wykaz aktywów państwowych. Pewna część tych aktywów jest w przechowaniu państwowej kasy centralnej a inna część w przechowaniu innych kas obu części Monarchii. Wspólne ministerstwo skarbu musiało tedy udać się z prośbą do obu ministerstw o wykazanie tych aktywów. Obydwa ministerstwa odpowiedziały wówczas, że nie mogą udzielić żądanych wykazów, albowiem podstawa przyszłego podziału aktywów nie została jeszcze ułożoną. Dalej utrzymywały obydwa ministerstwa, że wspólne ministerstwo skarbu nie ma prawa żądać takich wykazów, albowiem jest mnóstwo takich pozycyj, o których nie wiadomo z pewnością, czy należą do stanu czynnego. Ze strony wspólnego ministerstwa skarbu nie było wówczas najmniejszego powodu do nieprzedłożenia tych wykazów wys. delegacyi ale były przeszkody ze strony austryackiego i węgierskiego ministerstwa skarbu. Postanowiłem tedy wyłuszczyć tę sprawę delegacyi węgierskiej w r. 1874. Delegacya odstąpiła od swego żądania z r. 1873. Ewidencya t. z. aktywów centralnych w spólnem ministerstwie skarbu jest tak uporządkowaną, iż uzyskanie wykazów nie jest połączone z wielkiemi trudami. Zażądałem z wiedeńskiego oddziału rachunkowego takiego wykazu i przedkładam go obecnie.

Pozostawiam ocenieniu wys. delegacyi, czy wobec tych wyjaśnień ponowi rezolucyę z roku 1873, czy też odstąpi od niej.

Dr. Herbst. Powyższe oświadczenie wspólnego ministra skarbu jest w wysokim stopniu interesujące, ale charakteryzuje zarazem, w jaki sposób bywa u nas pojmowanym parlamentaryzm. Idzie tu o miliony, które są wspólną własnością Austryo-Węgier, pod zarządem wspólnego ministerstwa skarbu. Pomimo, że mamy konstytucyę i odpowiedzialnych ministrów, przychodzi mi zaznaczyć fakt niesłychany w Europie, że parlamentowi odmawiają wyjaśnień o aktywach centralnych i z czego się one składają. Jako reprezentant narodu uważa mowca za swój obowiązek skonstatować ten fakt publicznie wobec całej Europy. Taka mania tajemniczości *(Geheimnisskrämerei)* wyrządziła już szkodę na kilka milionów. Na rezolucyę, ażeby wspólny minister skarbu użył całego swego wpływu w celu podziału aktywów państwowych, odpowiedział tenże minister, że nie ma żadnego wpływu, a wypowiedział to w chwili, w której uchwalono rezolucyę do wspólnego ministra spraw zagranicznych, ażeby użył swego wpływu, iżby w Turcyi i Rumunii zaprowadzono jakiś ład. Jeżeli tedy przypuszczamy, że wspólny minister spraw zagranicznych może wywierać wpływ na wewnętrzne sprawy tureckie i rumuńskie, to można przecież przypuścić, że wspólny minister skarbu będzie miał na tyle wpływu, ażeby w Austryi i Węgrzech zapobiedz nieprawidłowym stosunkom. Mowca domaga się ponowienia rezolucyi z r. 1873.

Widmann mniema, że dr. Herbst nie zrozumiał p. Holzgethana. Wszakże wspólny minister skarbu przedłożył delegacyi wykaz tych aktywów centralnych, które pozostają pod zarządem wspólnego ministerstwa skarbu.

Br. Holzgethan: Powtarzam, że nie wahałem się ani na chwilę przedłożyć wykazu tych aktywów, które pozostają w mojem przechowaniu, nie mogłem tylko przedłożyć wykazu z tych aktywów, które nie są w mojem przechowaniu. Nie może tu być mowy o tajemniczości, albowiem wykaz leży na stole.

Po tych wyjaśnieniach cofnął swój wniosek dr. Herbst.

Następne posiedzenie plenarne w sobotę d. 27 b. m.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Język urzędowy w Prusiech).

Trzecie rozprawy nad ustawą o języku urzędowym w Prusiech były bardzo burzliwe. Z posłów polskich przemawiał p. Wierzbiński. Nie mogąc podać przemówienia jego w dosłownem brzmieniu, podnosimy tylko ustępy ważniejsze, w których mowca z niezwykłą gwałtownością uderzał na autorów i obrońców projektu. „Bolesne mamy zadanie do spełnienia, mówił p. Wierzbiński. Zapędy germanizacyjne zaprzeczające nam naszego narodowego bytu, występują dzisiaj już nie w formie ministeryalnego reskryptu, parlamentarnej odprawy lub samowolnej interpretacyi jakich przepisów, ale w formie zasadniczego prawa; w przedłożonym projekcie czujemy urąganie się zwycięzcy z zwyciężonego, zuchwalstwo przeceniającego się wielce żywiołu kultury wobec nieznanej sobie i niższej wrzekomo narodowości. Panowie! Cywilizatorowie północnej Ameryki nie inaczej pewno mówią o sąsiednich sobie plemionach Indyan.

W tonie projektu przebija się pycha nie dająca się niczem usprawiedliwić, chyba ignorancyą prasy. Język polski ma być wyrugowanym z publicznego życia i publicznych stosunków, z powodu, że reprezentujemy może niższego rzędu życie kultury. Takie zapatrywanie, takie stanowisko świadczyłoby o ignorancyi, która może się zemścić i zemści się na was tak samo, jak się zemściła na Francuzach nieświadomość niemieckich stosunków. Gdybyście słabe chociaż tylko mieli pojęcie o naszej istocie, języku, literaturze i ich rozwoju pomimo tak trudnych okoliczności, nie moglibyście dopuścić, aby przedkładano wam projekt jak niniejszy, w tak obrażający sposób".

Mowca przypomina dalej traktaty, któremi poręczono Polakom szanowanie narodowości, dalej konstytucyę północno-niemieckiego Związku z r 1867, która uznała wyraźnie prawa narodowe Polaków. „Cóż takiego zaszło od r. 1867, aby naraz najżywotniejszą część składową naszego narodowego istnienia na śmierć skazywać? Zwycięztwo nad Francyą, odpowiecie mi, a z niego płynąca nieograniczona możebność stawiania się po nad wiarę i zobowiązania wszelkich traktatów. Wielka to ale i wielce smutna zarazem prawda! Znajdujecie się wobec położenia stworzonego międzynarodowemi traktatami; czyż dlatego chcecie je usunąć, że czujecie się dość silnymi do postawienia się po nad wiarę i zobowiązania traktatów. W państwie swojem macie różne narodowe żywioły, które mają uprawniony swój byt i nie wyrzekły się swych praw narodowych. Od tych ofiar waszej zaborczej polityki żądać, aby się wyrzekły języka swych ojców, jest to ze stanowiska kultury potworność, która redaktorom projektu powinna pokryć oblicze rumieńcem wstydu. Prawdziwa kultura i prawdziwa ludzkość szanują byt narodowy, stworzony przez samego Boga, a tylko barbarzyństwo, drapujące się zewnętrzną osłoną kultury, może w poczuciu swej przemocy deptać nogami drugą narodowość.

Panowie! Przekonaliśmy się, że na domiar bezprawia dziejącego się w naszym kraju, któremu żadne ministerstwo nie położy zapory, dały się tu i owdzie w tej Izbie słyszeć głosy, iż jeszcze wdzięczność winniśmy rządowi za dobrodziejstwa, jakiemi nas obsypał. (Poseł Sybel: Wielka prawda!)

Jeden pan powiada, że to wielka prawda, a ja mu odpowiadam na to, iż bezczelność i cynizm nie mogą się już dalej posunąć.

Szerzyć bezprawie, deptać nogami traktaty, podle urągać najuroczystszym przyrzeczeniom swoich królów, nie szanować praw natury, a potem żądać jeszcze od nas, abyśmy o ile możności całowali wam czule ręce — tego już zaiste za wiele!

Jesteśmy słabymi i uciemiężonymi, ale do takiej podłości nie zniżymy się nigdy!"

Gwałtowne to przemówienie wywołało ogromne wrażenie w Izbie. Dep. Aegidi w odpowiedzi p. Wierzbińskiemu rzekł, że żadne jeszcze parlamentarne zgromadzenie nie słuchało z takim spokojem słów tak obelżywych, jak bezczelność, cynizm, rabunki. — „Dzięki Bogu silnym jesteśmy narodem i nie powinniśmy dać się unieść takim napadom. (Z ław polskich: do rzeczy,)

Marszałek Bennigsen: Proszę nie przerywać mowcy. Wobec słów posła Wierzbińskiego okazałem jak największą cierpliwość, chociaż przekroczył może parlamentarne granice. Byłem względny dla niego z powodu przykrego położenia narodowości polskiej w Europie, a potem, że państwo niemieckie jest tak silnem, iż może znieść i takie wykroczenia. (Oklaski).

Dep. Aegidi porównywa dalej obchodzenie się Polaków z Niemcami Prus zachodnich w czasie, gdy prowincya ta złączoną była „unią personalną" z Polską. „Czyż w sejmach polskich nie deptano nogami praw poręczonych Niemcom, czyż nie rozdarto traktatu lubelskiego i nie wołano do Niemców: „Polakami jesteście, bo nie chcemy abyście zostali Niemcami". Właśnie przed 300 laty, może dzisiaj nawet jest rocznica dnia tego, jak niemiecki wojewoda z Malborga, Achatius Zehmen, na sejmie polskim wzywał Boga i ludzi na świadki wobec niegodziwości, z jaką Korona polska naruszała zaprzysiężone i poręczone prawa zachodnio-pruskich Niemców. Prorokował on, że dla Polaków wstanie kiedyś mściciel, który zemści się za gwałty spełniane na prawach niemieckich. W proroctwie tem omylił się zacny mój ziomek: myśmy nie poszli za przykładem Polaków, nie jesteśmy ciemięzcami Polaków".

Przy rozprawie specyalnej występował jeszcze dep. Windthorst (z centrum) w obronie praw Polaków, a projekt ustawy językowej nazwał krzyczącem bezprawiem.

Po wielu jeszcze przemówieniach, w których z różnych stron Izby padały uwagi co do zarzuconego Niemcom przez p. Wierzbińskiego, cynizmu, przyjęła Izba w ostatniem głosowaniu całą ustawę znaczną większością głosów.

Dep. Kantak złożył na stół Izby pod-

pisany przez wszystkich posłów polskich protest przeciw kompetencyi sejmu pruskiego do uchwalania tej ustawy.

(List ks. Napoleona do wyborców w Ajaccio)

o którym onegdaj na tem miejscu wspomnieliśmy tak opiewa: „Drodzy współobywatele! Wyrażając Wam wdzięczność moją za wybór chciałbym zaznaczyć jego doniosłość. Po długiej i uciążliwej walce, którąśmy przebyli, rozproszone zostały wszelkie dwuznaczności. Republika istnieje, patryotyzm nakazuje nam przyjąć ją z konieczności; w obec panującego we Francyi położenia jest ona jedyną formą rządu, możliwą. Przyjmuję ją szczerze, bez ubocznych myśli. Wybór mój oznacza obronę interesów ludu, postęp bez gwałtownych skoków i trwożliwości, uspokojenie umysłów bez czczych rekryminacyi, jednem słowem republikę każdemu dostępną. Wybrawszy mię pomimo kontragitacyi połączonych stronnictw, potwierdziliście te moje zapatrywania. Dziękuję Wam."

Gambetta trzymając się zasady: *Timeo Danaos et dona ferentes* wpłynął na swoich zwolenników, ażeby nie przyjęli ks. Napoleona do klubu lewicy, pomimo tak pięknych komplementów dla republiki. Ks. Napoleon będzie więc „dzikim" w Izbie.

(Wiktor Hugo w obronie amnestyi.)

W senacie francuskim przemawiał Wiktor Hugo 22 b. m. za wnioskiem swoim wydania powszechnej amnestyi dla skazańców komuny paryskiej. Mowca zaczął od twierdzenia, że jedynem lekarstwem na rany wojny domowej, jest zupełne zapomnienie, amnestya.

„Czy amnestya jest słuszną, czy nie? O to jedynie chodzi. Jeżeli bowiem jest sprawiedliwą, jest także polityczną. Historya wyda dopiero sąd, kto w ostatniej wojnie domowej miał racyę. Po dniach sądów doraźnych nastąpić winny dnie przebaczenia. Sprawiedliwość widzi tylko winę, łagodność uwzględnia także osobę winowajcy. Łaska jest wspaniałym aktem, którym sprawiedliwość niebieska prostuje sprawiedliwość ziemską. Łaska nietylko jest pożyteczną, ale także potrzebną. Widziałem tyle nędzy, że wydziwić się nie mogę, jak amnestya może napotykać na tak wielki opór. Pragnę, żeby zwrócono dzieciom ojca, żonom mężów. Raczcie, Panowie, wysłuchać mnie cierpliwie. Jestem starcem, który przemawia do was w imieniu kobiet i dzieci. Przypomnijcie sobie, Panowie, że przed wami stoi także proskrybowany. Źródłem wojen domowych jest głęboka wątpliwość. Niejeden z uczestników nieszczęsnego ruchu z 18go marca myślał, że ruch ten dopomoże do zwycięstwa niejednej sprawiedliwej idei. Amnestya powinna być epilogiem olbrzymiego procesu, który rozpoczął się uwięzieniem 38 tysięcy ludzi, między którymi było 850 kobiet i 650 dzieci niżej lat 15. Któż z was mógłby bez bolu dziś jeszcze odbyć wędrówkę po niektórych dzielnicach paryskich? Jeszcze dziś wydobywać się zdaje z pod bruku jęk ofiar pomordowanych. Widzicie, z jaką łatwością dało się przeprowadzić zniesienie stanu oblężenia. Tak samo będzie z amnestyą. Władza wykonawcza sprzeciwia się temu, mówiąc: Ułaskawienie jest moją rzeczą. Są jednak dwa rodzaje ułaskawienia, jeden większy drugi mniejszy. Dawna monarchia znała akt łaski (*lettre de grâce)*, który znosił karę i t. z. *lettre d'abolition*, który zmazywał sam występek. Pierwsze z tych praw przysłuża rządowi, drugie wam. Odstąpić to święte prawo władzy wykonawczej, znaczyłoby abdykować. Jakto? rok 1830, konwent, konstytuanta z r. 1789 wydawały amnestye; Henryk IV amnestyonował ligę, Hoche, Wandeę a wy mielibyście zaprzeć się tych wzorów?...

Pozwólcie, że przedłożę wam kartę z naszej przeszłości. Zamach 2 grudnia był niezawodnie największą zbrodnią w dziejach, 25 milionów potajemnie zabranych z banku, urzędnicy wszystkich stopni uwiedzeni do zbrodni, nietykalni reprezentanci ludu aresztowani nocną porą, armia zdemoralizowana, sędziowie spędzeni z urzędów, bulwar Montmartre pokryte trupami, Baudin i Dussoubs zabici, Marcin Bidauré po dwakroć rozstrzelany — nie brakowało niczego Wszystkie te zbrodnie popełnił naród na korzyść jednego człowieka! Jakże inaczej przedstawia się rzecz w tym wypadku. Paryż pięciomiesięcznym oporem uratował honor Francyi, i znajdował się jeszcze w gorączce, którą nazwano gorączką oblężenia. W nagrodę za to doznał urazy swej godności. Nie ma być nadal stolicą Francyi, tylko stolicą świata. Wtedy zażądał tego, czego ostatnia wioska żądać ma prawo, zażądał własnej reprezentacyi komunalnej. Z tego wywiązał się konflikt. Nie chcę niczego zatajać. Zamordowanie generałów Lecomte i Thomasa było zbrodnią, to prawda, spalenie Tuilleryów i ratusza było zbrodnią, podobnie jak zamordowanie Baudina i Dussoubsa, jak napad na Zgromadzenie narodowe; rzeź zakładników była zbrodnią, jak rzeź niewinnych na Montmartre. Dzień 2 grudnia i dzień 18 marca powinny być jednakowo traktowane, a gdyby chciano robić różnicę, to ludność popchnięta do rozpaczy zasługiwałaby prędzej na uwzględnienie, niż awanturnik, który z pałacu Elizejskiego dąży do Louvru i morduje naprzód republikę a potem własną swą przysięgę (hałas) Ten zbrodniarz umarł w swem łóżku, uzupełniwszy dzień 2 grudnia, Sedanem, zdradą, głupotą, upadek republiki, ruiną Francyi. Wspólnicy jego tacy Morny'owie, Billaulty, Magnany, St. Arnaudy, Abbatucci doznali satysfakcyi, że ulice paryskie nazwano ich imieniem. Po drugiej stronie mamy przed sobą pal na Satory, 18.984 skazańców, deportacye, roboty przymusowe o 5000 mil od ojczyzny. Taka expiacya przyszła po 18 marca. Drugi grudzień zaś był wysławiany, księża wspominali go w modlitwach, sędziowie wydawali wyroki w jego imieniu, reprezentanci, których traktował kolbami, pełzali w prochu pod jego stopami. Czas już, położyć kres zdumieniu ludzkości nad takiemi sprzecznościami. Dla tego domagam się nieograniczonej amnestyi dla wypadków 18 marca."

Senat wysłuchawszy tej mowy, odrzucił bez rozpraw w imiennem głosowaniu wniosek Wiktora Hugo wszystkiemi głosami przeciw 7. Za wnioskiem głosowali prócz wnioskodawcy pp. Tolain, Terrouillat, Edmund Adam, Schoelcher, Laurent-Pichat i Corbon.

(John Lemoinne o odmowie Anglii.)

„Postanowienia konferencyi trzech mocarstw północnych — pisze John Lemoinne w *Debatach* — udzielone zostały trzem mocarstwom zachodnim. Francya i Włochy przystąpiły do tych postanowień. Anglia zaś odmówiła swojego przystąpienia. W o d m o w i e tej nie ma p r o j e k t u, lecz tylko p o w s t r z y m a n i e się Anglia nie może pojąć, dokąd mocarstwa północne pragnęłyby ją zaprowadzić i dlatego życzy sobie zachować swobodę działania. Anglia przystąpiła do noty hr. Andrassego na usilne żądanie Turcyi; tymczasem zaś stawia konferencya berlińska Turcyi rodzaj *ultimatum*, które z czasem może się zmienić w akt zbrojnej interwencyi. Każdy łatwo pojmie, że Anglia nie chciałaby wiązać się na chybił trafił i nie chciałaby wysługiwać się mocarstwu, które jest jej najpotężniejszym rywalem na Wschodzie. Anglia nie może przypatrywać się biernie i obojętnie wypadkom na Wschodzie, a najlepszym dowodem jej działalności jest wiadomość, że Turcya wzbrania się przyjąć i zastosować się do noty, ułożonej na konferencyi berlińskiej. Jeżeli wiadomość ta się sprawdzi, natenczas mocarstwa, które tę notę ułożyły i podpisały, będą musiały przystąpić do działania; w tym zaś wypadku wystąpią trudności, tak, że wspólna akcya nie będzie tak łatwą, jak się pierwotnie zdawało. Rząd angielski może na pewno liczyć, że Austrya nie zechce przyjąć na się zbrojnej interwencyi. Oswobodzenie zrewoltowanych prowincyj wyszłoby na korzyść tylko Rossyi i Prus; gdyż powiększenie terytoryum państwa austryackiego w tym kierunku, byłoby dla Austryi zarodem niemocy i anarchii. Żywioł madjarski, przeważający dziś w rządzie austryackim, jest stanowczo nieprzyjaźnym(?) żywiołowi słowiańskiemu, a zapewniają, że hr. Andrassy przed odjazdem do Berlina wziął na się w obec reprezentantów swojej ściślejszej ojczyzny zobowiązanie, iż nie podejmie się aktu okupacyi i nie przestanie pod żadnym warunkiem na zmniejszenie terytoryum państwa tureckiego. Anglia ma tu więc punkt oparcia do swego oporu. Nie jest przeto wykluczoną możliwość, że kwestya wschodnia przeciągnie się w nieskończoność. Jednym z głównych powodów odmowy Anglii jest ten, że mocarstwa północne, domagając się od Turcyi zawieszenia broni na dwa miesiące, uznają tem samem powstańców za stronę wojującą. Zapewne odrzuci Turcya także i te propozycye, które uwłaczają jej zwierzchnictwu i niepodległości. Mówimy o tem tylko ze stanowiska dyplomatycznych fikcyj i przesądów. Lecz bądź co bądź jest to grunt, na którym Anglia i Austrya wspólnie mogą działać. Najwidoczniejszy rezultat konferencyi berlińskiej polega w tem, że mocarstwa postanowiły wykonać akt interwencyi w sprawy wewnętrzne Turcyi, akt który w gruncie rzeczy niczem nie różni się od zbrojnej interwencyi. Przedstawiają Turcyi, iż przyjąwszy warunki noty hr. Andrassego i przyrzekłszy dotrzymać ich, ani chce ani może spełnić swe zobowiązania; nakładają na nią nietylko mięszaną komisyę z chrześcijan i muzułmanów, których Sułtan miałby mianować, lecz zmuszają ją do przyjęcia komisyi, składającej się z reprezentantów mocarstw zagranicznych i mającej czuwać nad przeprowadzeniem reform. Jest to formalne ustanowienie rady opiekuńczej i nadzorczej. Turcy będą się zżymać, może nawet zrewoltują się, lecz Europa musi mimo to utrzymać w Turcyi porządek, Turcya bowiem nie jest w stanie sama tego uczynić. Tylko taka zbiorowa policya zdoła przez jakiś czas jeszcze utrzymać Turcyę przy życiu. Jest to walący się gmach, którego upadku wszyscy się obawiają, gdyż ruiny jego pokryły by świat kurzem i krwią. Dlatego to era protokołów jeszcze się nie skończyła."

(Rewolucya Softów w Konstantynopolu.)

Podawszy w swoim czasie według *A. A. Ztg.* opis niekrwawej rewolucyi softów w stolicy tureckiej, zakończonej jak wiadomo zmianą dwóch najwyższych urzędników państwa, zamieszczamy dziś list innego korespondenta tegoż samego dziennika, który wyjaśnia genezę tej bezkrwawej rewolucyi: „Obecna rozpaczliwa sytuacya Turcyi wzięła swój początek albo raczej zaostrzyła się zarządzonem nagle przed 8 miesiącami wstrzymaniem wypłaty procentów od długu państwowego. Aktem tym przyznała się Porta urzędownie do bankructwa. W Konstantynopolu mówią głośno, że tutejszy poseł jednego z wielkich mocarstw północnych doradził tego kroku przyjacielowi swemu Mahmudowi baszy. Kursy publicznych papierów tureckich spadły zaraz prawie o połowę, a obecnie mają zaledwie czwartą część swej dawnej wartości. Wszyscy posiadacze takich papierów stracili wtedy od razu połowę swego majątku. Cios ten dotknął mocno nawet ludzi bogatych, uboższych zrujnował od razu, a setki tysięcy ludzi, którzy z małej renty mogli dotychczas zaspokajać przynajmniej najniezbędniejsze potrzeby, stali się nagle żebrakami. Każdy ograniczał się przeto ile tylko mógł, nawet bogaci szczędzili ile możności. Zmniejszyło to oczywiście zarobek wszystkich rękodzielników i przemysłowców. Także w handlu zapanowała stagnacya, a z upadkiem handlu upadły także dochody z ceł, co znów spowodowało większe niż kiedykolwiek pustki w kasie rządowej. Przy zupełnym braku kredytu pożyczka była niemożliwą a tak nie mógł rząd płacić ani zaległych ani bieżących pensyj urzędników i żołdu wojska. Powszechny niedostatek wywołał powszechne niezadowolenie. Po kilkakroć wielkie tłumy niezaspokojonych robotników z arsenału i innych fabryk rządowych zgromadzały się wraz z głodnem pospólstwem przed serajem domagając się głośno chleba. Uspokojono ich jak było można, ale nędza wzrastała z dniem każdym. Sprawcę całego nieszczęścia upatrywała ludność w W wezyrze, Mahmudzie, na którego zwalił się cały ciężar nienawiści. A gdy niezadowolenie zaczynało jeszcze wyżej sięgać, postanowiła wreszcie inteligencya turecka i duchowieństwo mahometańskie wziąć sprawę w swoje ręce. Zwołano z prowincyi deputacye duchowieństwa i odbywszy kilka narad, postanowiono na wielkiem zebraniu w moszei Mehemeda wręczyć padyszachowi petycyę z prośbą o usunięcie szeika-ul-Islam i W. wezyra, którego rządy „są przyczyną powszechnej ruiny i smutnych stosunków politycznych." Nazajutrz osobna deputacya wręczyła tę petycyę sułtanowi. Treść petycyi znaną jest z listu *Politische Correspondenz*, który podaliśmy wczoraj. Nadto żądać mieli softowie odwołania gen. Ignatiewa, usunięcia urzędników, przekonanych o nadużycia i zdzierstwa, wreszcie surowego ukarania morderców salonickich, lecz dopiero po upływie 6 miesięcy po dokładnem śledztwie.

Dalej opisuje korespondent znaną już demonstracyę softów przed pałacem sułtana. Gdy nowi dostojnicy pokazali się tłumowi, omal że nie przyszło przypadkiem do wielkiego nieszczęścia. Ktoś z tłumu wystrzelił z pistoletu. Ci którzy usłyszeli wystrzał, byli pewni, że już zaczyna się rewolucya, rzeź i z okrzykiem trwogi rozbiegli się na wszystkie strony niosąc wszędzie popłoch i przerażenie. Wiadomo, że nic nie jest tak zaraźliwem jak popłoch. Panika lotem błyskawicy ogarnęła wszystkie ulice i bazary. Kupcy pozamykali sklepy i wszystko uciekało w dzikim nieładzie.

Najzabawniejsza przytem, że softowie od których niby wyjść miała rzeź Chrześcijan, zarażeni powszechnym przestrachem, uciekali i wpadali wraz z Chrześcijanami do otwartych jeszcze magazynów. Pomyłka wkrótce się wyjaśniła i wszystko spokojnie rozeszło się do domów. Tak się skończyła ta „straszna i groźna" rewolucya, którąby można nawet nazwać rewolucyą w glansowanych rękawiczkach! Proszę porównać ten ruch z rewolucyą z r. 1848 w cywilizowanych stolicach europejskich, z temi wypadkami w których gwałty, barbarzyństwo, chciwość mordu i łupieztw taką odegrały rolę. A potem proszę powiedzieć, czy ci na pół dzicy Turcy nie mają więcej ludzkości i zdrowego zmysłu politycznego niż im powszechnie przypisujemy.

To prawda, że nie wiadomo, coby się było stało, gdyby sułtan nie był od razu uległ łagodnemu naciskowi softów. Być może, że ci użyliby byli w takim razie przemocy, wiadomo bowiem, że wszyscy dobrze byli w broń zaopatrzeni. Ale czy byłoby przyszło także do napadu chrześcijan, teraz powiedzieć nie można, softowie jednak zapewniają, że tego wcale nie zamierzali... Niektórzy z pp. posłów starali się na wszelki wypadek postawić w stanie obronnym swoje pałace. Mianowicie reprezentant pewnego mocarstwa północnego wziął na żołd 700 do 1000 Kroatów i Czarnogórców, uzbrojonych od stóp do głowy. Miał on ustawić także kilka dział. Ponieważ jednak właśnie ten dyplomata lepiej i prędzej od innych zwykł być poinformowanym o tem, co się tutaj dzieje, nie daje publiczność wiary, aby obawa dała była powód do tych ostrożności. Utrzymują przeciwnie, że były inne motywa tych kroków..

Miałbym jeszcze kilka słów do powiedzenia o wyborze nowego W. wezyra. Mehmed Rużdy basza jest mężem inteligentnym, liberalnym i uczciwym. Sądzą jednak powszechnie, że jest już trochę za stary, aby mógł działać z konieczną w dzisiejszej chwili energią. Uderzającą jest rzeczą, że przez czas jakiś głoszono, że Midhat basza został W. wezyrem. Pogłoska okazała się mylną. Mówiono następnie, że nominacya jego spełzła z powodu stawianych przez niego warunków, jak nadanie konstytucyi, utworzenie parlamentu, odpowiedzialne ministerstwo i t. p.

Pragnąc dowiedzieć się ile w tem wszystkiem prawdy, zapytałem pewnego znajomego mi softa, czy koledzy jego istotnie życzą sobie mieć wezyrem Midhata baszę. „Tak jest, odrzekł mi, i nie przestaniemy domagać się tego, póki Midhat rzeczywiście nie zostanie W. wezyrem." Słyszałem przecież, że nie jest on między wami popularnym? wtrąciłem „To prawda, odpowiedział mój znajomy, Midhat basza w wielu rzeczach jest naszym przeciwnikiem, ale my przecież jesteśmy za nim, jesteśmy bowiem przekonani, że to, do czego on dąży, jest koniecznem, i że on jeden tylko jest w stanie ocalić państwo."

(Sytuacya w Serbii.)

Z Belgradu piszą 22 maja: „Ważne rzeczy muszą się dziać u nas, można to poznać ze wszystkiego. Dziś lotem błyskawicy rozbiegła się wiadomość, że rząd uchwalił wczoraj pozwolić na trzechmiesięczne powszechne moratoryum i że dekret odnośny przedłożył księciu do podpisu (dekret ten został istotnie już wydany; Red.) Wiadomo, że kwestya moratoryum wlokła się już od wielu miesięcy jako przyczepka nieznośnej politycznej sytuacyi tutejszej. Po raz pierwszy wyłoniła się we wrześniu roku zeszłego na wniosek kupców tutejszych, lecz wtedy rząd i dyplomacya stanowczo się temu sprzeciwiły. Obecnie wszystkie wówczas podnoszone przeszkody odpadły jak się zdaje, a wyjątkowe to zarządzenie motywują nadzwyczajnemi okolicznościami, w jakich znajduje się Serbia. Jakie to te „nadzwyczajne okoliczności" nie powiedziano dotychczas, lecz wszyscy mają na myśli skrajne uchwały w kwestyi wojennej. A że interpretacya taka nie jest pozbawioną podstawy, za tem przemawiają inne jeszcze fakta, które nastąpią w ślad za moratoryum.

Słychać, że zawieszenie ustawy prasowej jest rzeczą postanowioną, (już jest faktem; Red) zarządzenie, które według konstytucyi w czasach spokojnych i pokojowych nie może być wydanem, dalej rozpisanie pożyczki przymusowej w kwocie 12 milionów franków (które jak wiadomo także już nastąpiło). Z sumy tej przypadnie na sam Belgrad półtora miliona. Nadto rozpisane będą nadzwyczajne dodatki do podatków; na Belgrad przypadnie z tego około 60.000 fr. Gdyby nie zachodziły nadzwyczajne okoliczności, nie chwytanoby się pewnie tak nadzwyczajnych środków.

W końcu czeka Serbów jeszcze jedna niespodzianka. Według nowego rozporządzenia nie może żaden Serb od 18—50 roku życia wydalać się z kraju, ani legitymacye podróżne ani urlopy nie będą teraz wydawane. Wszystkie te fakta razem zebrane, przygniatają opinię publiczną, można bowiem z nich wyczytać, że sytuacya jest nader groźną. Mniemam, że rząd w krótce już będzie musiał zrzucić maskę i powiedzieć do czego dąży.

Dzienniki głośno domagają się tego. *Szumadija* pisze: Serbia już od 12 miesięcy znajduje się w stanie niejako wojennym i w nieustannej gorączkowej agitacyi; interesa są w zupełnem zawieszeniu, stosunki ekonomiczne cierpią mocno. Jakiekolwiek rząd miałby zdanie o dzisiejszej sytuacyi politycznej, to jedno nie ulega wątpliwości, że nam sprzykrzyła się już ta wojna w dziennikach

i na ulicy. Najwyższy czas już, aby rząd powziął decyzyę: wojna albo pokój! Za żadną cenę nie chcemy dłużej znosić tego stanu, który nie jest ani wojną ani pokojem. Tak pisze organ konserwatystów.

Istok zaś organ Omladiny, która jak wiadomo, jest dziś u steru, tak się wyraża: „Obecnie chodzi o byt Serbii. Jeżeli zaniedba teraźniejszej sposobności, zginie na suchoty. Uchwała skupczyny jest nam jednak rękojmią, że Serbia wytrwa na drodze polityki narodowej. Program rządu a więcej jeszcze stanowcze postanowienie w sferach kompetentnych, nie pozwalają wątpić o tem. Zbrojenia są ukończone. Temi dniami przystąpią do ostatniego środka, który umożliwić ma wojnę, do pożyczki przymusowej. Dajmy pierwszy milion, a resztę potrzebnych pieniędzy znajdziemy za granicą."

KRONIKA.

— **JE. p. Namiestnik** przeniósł komisarzy powiat. Juliana Pokińskiego z Krakowa do Żółkwi, Seweryna Skrzyńskiego ze Lwowa do Tarnowa, Karola Fettera z Żółkwi do Krakowa, Juliana Hornickiego z Namiestnictwa do Birczy i Seweryna Bańkowskiego z Krosna do Namiestnictwa, dalej koncepistów Namiestnictwa Gustawa Mauthnera z Tarnowa do Drohobycza, Józefa Harasymowicza z Rudek do Buczacza, Adolfa Szwabego z Birczy do Krosna, adjunkta powiatowego Ignacego Kaszyckiego z Wieliczki do Stryja, nareszcie praktykantów konceptowych Namiestnictwa Kazimierza Skrzyńskiego do Wieliczki, Mikołaja Poradowskiego do Przemyśla, Jana Piaseckiego do Rohatyna i Dyonizego Zawadzkiego z Rohatyna do Lwowa.

— **Panu Leonowi Fraenklowi** sekretarzowi brodzkiej Izby handlowej, dnia 23 b. m. prezes tejże Izby p. Natan Kallir na publicznie odbytem posiedzeniu Izby handlowej wręczył nadany mu przez Najj. Pana złoty krzyż zasługi. W czasie tego aktu obecni wznieśli trzykrotny okrzyk na cześć Najjaśniejszego Pana.

— **Mianowanie.** Podporucznik pułku ułanów nr. 13 Aleksander Jarosch mianowany został porucznikiem.

— **Egzamina piśmienne** pod nadzorem (klauzurowe) dla kandydatów stanu nauczycielskiego w zawodzie gimnazyalnym odbywać się będą w dniach 12, 13 i 14 czerwca r. b, poczem przedsięwzięte będą egzamina ustne.

— **Jubileusz.** Dnia 3 czerwca b. r. przypada pięćdziesiąta rocznica doktoryzowania się z medycyny znanego i poważanego w najszerszych kołach naszego miasta lekarza dra Feliksa Maciejowskiego, w który to dzień świat lekarski w połączeniu z obywatelstwem naszego miasta zamierza odpowiednio uczcić zasłużonego jubilata.

— **Teatr.** Przedstawienie *Wilhelma Tella* na benefis p. Woleńskiego, zapowiedziane na poniedziałek, jak się dowiadujemy, ze względu na potrzebę lepszego przygotowania, odłożone zostało do środy.

* **Statystyka meldunkowa** W miesiącu kwietniu b. r. zameldowało się w c. k. Dyrekcyi policyi 1097 stałych mieszkańców i 649 sług. Z hotelów zameldowano 1855 a wymeldowano 1885 obcych. — Co do miejsca pomieszkania udzielono stronom prywatnym 4119 ustnych, urzędom zaś 466 pisemnych informacyj.

* **Nieszczęśliwy wypadek.** W domu pod l. 5 przy ulicy św. Zofii przedwczoraj wieczór wpadł trzyletni synek wyrobnika Mikołaja Kosteckiego do beczki ługiem napełnionej, zkąd go już nieżywego wydobyto. Matkę winną zaniedbania należytego dozoru pociągnięto do odpowiedzialności.

* **Ciężkie uszkodzenie ciała.** Jędrzej Zabratyński, murarz, mieszkający ze szwagrem swym Michałem Piotrowskim, także murarzem, w domu pod l. 127 przy ulicy Żółkiewskiej, posprzeczał się z nim wczoraj wieczór tak dalece, iż, złością uniesiony pchnął szwagra nożem raz w bok a drugi raz w krzyże. Rany zadane Piotrowskiemu uznał lekarz jako zagrażające życiu i kazał rannego odwieźć do szpitala. Zabratyńskiego uwięziono.

* **Kradzieże.** Szynkarz z pod l. 5 na placu Akademickim sprowadził wczoraj wieczór do policyi wyrobnika Antoniego Dusila, z powodu, że wypił u niego wódki za kilkanaście centów a nie mając pieniędzy chciał zastawić zawiniątko z bielizną. Sprowadzony do policyi po dłuższem wahaniu przyznał się, że zbiegł ze służby od pana Topolnickiego na Wulce, któremu skradł bieliznę ze strychu zamkniętego.

* **Złożono w policyi** hamulec żelazny znaleziony tej nocy na placu Gołuchowskich.

*** **Nieznajomy podróżny** ze stanu wyrobniczego zmarł nagle w skutek osłabienia dnia 20 maja w drodze przez Starąwieś, w powiecie Brzozowskim. Z zeznań tegoż złożonych jeszcze przed śmiercią wypływa, że wracał on z Zagórza, gdzie zatrudniony był przy robotach około drogi żelaznej, do Hermanowa, rodzinnej swej gminy w powiecie Rzeszowskim. Dalsze dochodzenie zarządzono.

*** **Pożar.** W nocy na 5 b. m. zgorzały dwie chaty Hawryła Skraby z Krzywcza, w powiecie Borszczowskim. Nieubezpieczona szkoda wynosi 260 złr. Ogień jak się zdaje powstał skutkiem nieostrożności mieszkańców, zarządzono przeto dochodzenie karne.

*** **Nieszczęśliwe wypadki.** W Nidku, w powiecie Wadowickim, dnia 22 b. m. parobek dworski Józef Goleniowski wioząc nawóz na pole przez własną nieostrożność spadł z wozu tak nieszczęśliwie, że koło przejechało mu przez głowę i plecy, w skutek czego po upływie godziny życie zakończył.

Tegoż dnia w Kłubowcach, w powiecie Tłumackim, gospodarz Mikołaj Turyk liczący lat 72, powracające wieczorem z zabawy do domu, przez nieostrożność wpadł do własnej studni i utonął.

— **Tragedya miłosna.** W ogrodzie Jezuickim w Pradze przed kilkoma dniami wydobyto z sadzawki zwłoki młodego człowieka nazwiskiem Dimmer i kochanki jego panny Hübsch, rękami splecione z sobą zapomocą rzemienia. Kochankowie nie mogąc przełamać woli rodziców sprzeciwiających się ich połączeniu, w taki sposób świat ten pożegnali.

— **Wśród powodzi** w Kroacyi przejeżdżają obecnie podróżni koleją żelazną Zakańską, która jest aż po relsy zalana, jak gdyby po wielkiem jeziorze. Jeden podróżujący w liście do redakcyi *Fremdenblatt* opisując swą podróż powiada, że odnosił takie wrażenia, jak gdyby parowcem płynął na morzu. Lokomotywa — wyraża się między innemi — sprawiała na powierzchni wód falowanie, zupełnie jak mały statek. Zamiast mew tylko widziano unoszące się nad pociągiem dzikie kaczki.

— **Żywcem pogrzebany.** Włościanin pewien ze wsi Soca, u stoku Karstu położonej, dnia 15 b. m. wyszedł za trzodą w góry, gdzie nagle zaskoczony został potężną lawiną która ze szczytu góry wprost staczała się na niego. Nie tracąc przytomności człowiek ten odskoczył w bok i usunął się pod wystającą nieco bryłę skalną, gdzie został zasypany warstwą śnieżną, kilka sążni grubą. Przez całą blisko dobę znajdował się w tem okropnem położeniu, nim odkopali go szczęśliwie mieszkańcy wioski sąsiedniej.

— **Prawdziwie piękny zwyczaj** istnieje w Danii. Ze zbliżeniem się pory feryi szkolnych zamożniejsze rodziny zgłaszają się do dyrektorów szkół i zakładów naukowych o wskazanie im dobrych a ubogich uczniów, których na czas feryi zabierają na wieś, ażeby użyli tam tyle potrzebnej dla młodych umysłów rozrywek. Tym sposobem każdy nieledwie ubogi uczeń z Kopenhagi ma możność przyjemnego a zarazem pożytecznego przepędzenia kilku tygodni w roku i zaczerpnięcia sił i zachęty do dalszej pracy umysłowej.

— **Okropny wypadek** zdarzył się w zeszłym tygodniu, jak donoszą z Petersburga, w tulskich warstatach wojennych. Przy topieniu miedzi pękła rozpalona do czerwoności forma i stopiony kruszec w wielkiej ilości spłynął do rezerwoaru z zimną wodą. Wśród huku podobnego do wystrzału armatniego nastąpiła eksplozya i płomienie objęły wnet całą fabrykę. Wielu robotników zginęło lub ciężko zostało poparzonych w tym wypadku.

— **Sprawcą pożaru** w gminie czeskiej Neustadt, który w zeszym tygodniu zniszczył 180 domów i tyleż budynków gospodarskich oraz dwa kościoły, jest jak wykazało dochodzenie karne, jedenastoletni chłopiec, który rozmyślnie podłożył ogień, ażeby uniknąć kary za przewinienie w szkole!

Na Szląsku we wsi Drahanowice dnia 19 b. m. zgorzało 85 domów i kościół; na Morawie w Burglesum dnia 22 b. m wielką fabrykę wyrobów wełnianych, wartości półtora miliona złr. zniszczył ogień do szczętu.

— **Jeszcze jeden.** Kupiec tryestyński Antonio Giani, znikł w tych dniach z Tryestu bez śladu pozostawiwszy różne fałszywe weksle na 40.000 złr.

— **Opryszek kroacki** Mijo Peric, który był głównym sprawcą rabunku, poczty i zamordował pocztyliona] w nocy na 6 maja pod Oriowaczem, jak donoszą z Zagrzebia dnia 19 b. m., stracony tam został w skutek wyroku sądu doraźnego.

— **Ogół ludności w państwie Niemieckiem** podług spisu dokonanego w dniu 1 grudnia 1875 wynosi 42,757.812 dusz, podczas gdy 1 grudnia 1871 wynosił tylko 41,058.792 Przybytek w czterech latach przeto wynosi 1.699.020 głów.

— **Bruk drewniany.** Po licznych próbach czynionych w ciągu lat wielu ostatecznie zdecydowano teraz w dzielnicy londyńskiej City, że z trzech gatunków materyału na brukowanie ulic a mianowicie: granitu, asfaltu i drzewa najodpowiedniejszy jest bruk drewniany. Pominąwszy już to, że bruk taki mniej psuje się od asfaltu i że komunikacya odbywa się na nim z mniejszym turkotem niż po granicie, przekonano się jeszcze, że konie najmniej padają na bruku drewnianym. Obliczono w City, że na bruku granitowym koń upada raz jeden na 132, na asfaltowym na 194, a na drewnianym na 446 mil angielskich.

— **Próba gaszenia pożarów** nowowynalezionym przyrządem odbędzie się podczas zjazdu delegatów Towarzystwa rolniczego dnia 1 czerwca w Krakowie. Przyrząd o którym mowa, zwany *extinctor* zapomocą wywiązującego się w nim gazu, skierowanego silnym prądem na przedmioty ogniem zajęte, gasi go spiesznie i rozwinięciu się pożaru przeszkadza. Zarazem odbywać się mają próby sikawek wyrobu fabryki p. Zieleniewskiego w Krakowie, osobliwie dla gmin wiejskich i małych miasteczek. *Czas* przypomina, że *extinctor* czyli gasiciel, o którym wyżej mowa, zwracał już na siebie uwagę na pierwszej wystawie londyńskiej w roku 1851 a sprawozdawca *Czasu* nabywszy ten narząd blaszany, mający formę wielkiej konewki, oraz naboje do niego wydobywające przy swoim rozkładzie gaz, przywiózł go do Krakowa. Próby zrobione wówczas w Ruszczy w obecności profesorów Kuczyńskiego, Czerwiakowskiego i Sawiczewskiego okazały, iż można w zamkniętem miejscu, jak w izbie, zgasić ogień extinktorem, ale w otwartem polu, gdzie kierunek pędu strumienia gazu zawisł od wiatru powstającego zawsze podczas pożaru, nie można dowolnie kierować tym gazem na przedmiot objęty płomieniem. Może dzisiejszy *extinctor* jest nieco ulepszony, ale teorya, na której działalność jego opiera się jest ta sama.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Przegląd handlowy.

Lwów dnia 23 maja 1876 r.

(*Oryginalne sprawozdanie Gazety Lwowskiej.*)

(*B*) Ruch handlowy w ubiegłym tygodniu był tak pod względem dowozu jak wywozu słabszym od ruchu w zaprzeszłym tygodniu. Zmniejszenie ruchu na kolejach galicyjskich nastąpiło w skutek mniejszego o blisko 800.000 kg. przewozu towarów tranzytowych od i do koleji Czerniowieckiej, a na samej koleji Karola Ludwika z powodu zmniejszonego dowozu zboża z Rossyi do stacyi granicznej Podwołoczyska o blizko 1,750.000 kg. Do Brodów dowieziono także nie wiele wskutek złych dróg. Popyt na lepsze gatunki był bardzo ożywiony, dla tego też ceny znacznie podskoczyły, a to tem bardziej, ile że dawniejsze zapasy zupełnie wyczerpano. W ogóle ceny zboża idą w górę, a powodem tego są nieznaczne dowozy i niesprzyjający zasiewom stan powietrza.

Ruch na koleji Karola Ludwika w kierunku ze Wschodu na Zachód wynosił około 7.775.600 kg; towary tranzytowe sąsiednich koleji wynosiły około 1,775.000 kg. razem tedy 9,500.000 kg. w kierunku z Zachodu na Wschód, włącznie z towarami tranzytowemi około 3.400.000 kg. Zboża przewieziono na koleji Karola Ludwika około 3,500.000 kg. z czego połowę wywieziono za granicę. Export drzewa był większy i wynosił około 750.000 kg. Węgli przywieziono około 800.000 kg. Transport wołów wynosił tylko około 900 sztuk, a więc mniej o 600 sztuk, nierogacizny około 9000 sztuk.

Ruch towarów na kolei Lwowsko-Czerniowieckiej wynosił w ubiegłym tygodniu ogółem 4,383.731 kilogr. i 4.432 sztuk bydła, z czego przypada na ruch ku zachodowi 3,128.673 kilogr., 1,200 sztuk wołów, 3.187 sztuk nierogacizny i 45 sztuk różnego bydła, zaś na ruch ku wschodowi 1,255.058 kilogramów. Mianowicie składały się transporta ze zboża różnego rodzaju 1,101.920, z mąki i mącznych wyrobów 142.114, z drzewa budulcowego, desek i t p. 1,012.600, z kamieni i wapna 107.600, z węgla kamiennego 30.000, spirytusu 20.000. z różnych produktów zwierzęcych 35.303 kg, na resztę złożyły się różne towary i 4.432 sztuk bydła żywego.

Ruch towarowy na kolei Dniestrzańskiej wynosił w przeszłym tygodniu ogółem 686.477 kg, na które składały się następujące ważniejsze artykuły: wosku ziemnego i nafty 173.860, parafiny i świec parafinowych 35.265, zboża i mąki 149.063, spirytusu, piwa i wina 24.874, drzewa budulcowego, desek, gontów i t. p. 135 491, żelaza i towarów żelaznych 4.921, mięsa świeżego 8.789, soli 30,270, skór 3.205, mazi i kwasu siarczanego 30.921 kg, na resztę złożyły się różne inne artykuły.

Ruch towarowy na kolei Arcyksięcia Albrechta wynosił w ubiegłym tygodniu włącznie z transportem przewozowym i z dowiezionemi przez inne koleje towarami ogółem 1,596.808 kg i 1.055 sztuk nierogacizny. Składały się na tę cyfrę transporta z ważniejszych artykułów: zboża 65.109, mąki i produktów mącznych 21.877, nasion oleistych 15.592, drzewa budulcowego 274 832, spirytusu 27.805, jaj 1.117, spodium 140.855, soli 36.277, kamieni 12.200, konopi 3.078 kilogramów, a na resztę składały się różne inne artykuły i 1.055 sztuk nierogacizny.

Stan zasiewów

w Galicyi wschodniej w połowie maja b. r.

II

Wiadomości o stanie grochu nadesłane w połowie maja, były w ogóle zadawalniające co do całego kraju; bardzo pomyślnych było wprawdzie tylko trzy doniesienia, t. j. z okolic Brodów, Lwowa i Ułaszkowiec, ale też i niepomyślnych nie wiele, bo tylko z okolic Żółkwi, Cieszanowa i Lipicy dolnej; z reszty kraju była większość dobrych wiadomości i nieco średnich, a mianowicie z okolic Uhnowa, Glinian, Sambora, Birczy, Kopyczyniec i Tarnopolskiego. O szkodliwych następstwach ostatnich wybryków atmosferycznych, o ile tyczą się grochu, mamy tylko jedno wyraźne doniesienie, t. j. z okolic Przemyśla, z innych stron kraju nie doniesiono specyalnie o szkodach w grochu, zawsze jednak mamy już doniesienia o znaczych, lubo jeszcze dokładnie nie dających się ocenić szkodach, o szkodach w zbożu w ogóle, (a w jarzynach w szczególe) z pod Rawy, Uhnowa, Jarosławia, Liska, Ustrzyk, Turki, Kossowa, Pokucia, Podola południowego i Podola północnego, więc i tam groch nie wyszedł cało.

Stan zasiewów bobu był w połowie maja pomimo słotnej pory, biorąc w ogóle pomyślniejszym jak grochu, niepomyślnym był jedynie w okolicy Kałusza, ucierpiał także mocno w skutek słoty w okolicach Lutowisk, obecnie jednak musiała zajść zmiana na gorsze.

Siew hreczki na szczęście nie był jeszcze dość zaawansowany. Na czterdzieści kilka doniesień otrzymaliśmy o rozpoczęciu siewu doniesienia tylko z pod Radziechowa, Lwowa, Glinian, Stryja i z północnego Podola. Słoty w połowie pierwszej maja stanęły na przeszkodzie w postępie siewu. Z Cieszanowskiego, gdzie uprawa hreczki znaczną odgrywa rolę, utyskiwano na słotę, rodzącą obawę, iż znaczna część rol może pozostać odłogiem, dziś zwłoka wyszła prawdopodobnie na dobre, otrzymaliśmy bowiem doniesienie z pod Glinian, że tam mróz w nocy z 19 na 20, wyrządził w zasiewach hreczki znaczne szkody, zapewne więc i w innych okolicach, gdzie i o ile siejbę wcześniej ukończono, stało się toż samo.

Jeżeli co do stanu innych ziemiopłodów byliśmy w możności udzielić wiadomości, choć częściowo zaspakajających, a przynajmniej nie allarmujących przedwcześnie, zanim będzie można należycie ocenić szkody, to co do ziemniaków nie da się to uczynić. Z czasu między 1 a 15 maja mamy do zanotowania najprzód skargi, iż słota ciągła przeszkodziła dokończyć sadzenia, dalej obawy, że zbytek wilgoci wywoła gnicie ziemniaków wcześnie posadzonych Skargi i obawy były słuszne, po 15 jednak przybył nowy powód, równie groźny jak poprzednie, t. j., mróz w nocy z 19 na 20 i z 20 na 21 maja, choć był już lżejszy. Nie ze wszystkich stron kraju mamy doniesienia o tym obfitym w niekorzystne następstwa fakcie, te jednak które są, właśnie dlatego że pochodzą z rozmaitych okolic kraju, upoważniają nas do przypuszczenia, iż mróz był wszędzie i wszędzie też musiał mieć jednakie następstwa.

Jak dotychczas, mamy doniesienia o mrozie i o jego specyalnie dla ziemiaków fatalnych następstwach, to jest o wymarznięciu ziemiaków z wcześniejszego sadzenia z okolic Uhnowa, Rawy, Żółkwi, Glinian, Cieszanowa, Lwowa, Jarosławia, Liska, Turki, Kossowa, Horodenki, wreszcie z południowego i północnego Podola. W obec tego pozostaje na pociechę tylko ta okoliczność, iż sadzenie ziemiaków skutkiem słot w pierwszej połowie maja nie było ukończone.

Równie niepomyślnemi są doniesienia o kukurudzy. Uprawa kukurudzy nie praktykuje się w całej wschodniej części kraju, tylko w jej południowo-wschodnim krańcu, tu odgrywa jednak znakomitą rolę. Rok obecny nie sprzyja kukurudzy. W okolicach par excellence nadających się do tej uprawy t. j. na Pokuciu i na Podolu południowem zrazu panowała posucha, utrudniająca uprawę, gdzie mimo przeszkód uporano się z uprawą; posucha nie sprzyjała zejściu. Gdy nadszedł czas deszczów, kukurudza, która przy końcu kwietnia powschodziła, pożółkła i zmizerniała, a która posiana była bezpośrednio przed słotą, strupieszała w ziemi i nie zeszła, tak, że na Podolu południowem zaczęto w wielu miejscach pola obsiane kukurudzą przeorywać pod hreczkę. Z kolei w szeregu niepomyślnych zjawisk elementarnych nadszedł w dniu 19 i 20 maja mróz i zniszczył to, co

zeszło i jeżeli ocenienia szkód pod pierwszem wrażeniem nie są przesadne, stoją nadzieje plonu kukurudzy bardzo smutnie i tylko znów zostaje ku pociesze fakt, że dokończeniu siewu stanęły na przeszkodzie słoty w pierwszej połowie maja, szkoda bowiem o tyle mniej dotkliwą, o ile z obszaru pod kukurudzę przeznaczonego część faktycznie pod jej uprawę nie obrócono.

OSTATNIA POCZTA

Sonn- und Montags-Ztg. donosi, że ambasador niemiecki w Wiedniu ma podobno polecenie przystać na ewentualną zmianę memoryału berlińskiego w interesie Porty. W Berlinie biorą powstańcom za złe, że po każdej konferencyi rozszerzają swe żądania.

Słychać za rzecz pewną, że Porta odrzuciła memoryał ks. Gorczakowa, który nie był jej zakomunikowany w drodze oficyalnej lecz półurzędowej.

Dziennik turecki *Bassiret* pisze, że w Adryanopolu straconych zostanie sześciu Bułgarów przekonanych o udział w powstaniu bułgarskiem.

Journal officiel ogłasza mianowania czterech prefektów, oraz wielkiej liczby podprefektów i sekretarzy prefekturalnych, następnie odwołanie kilku prefektów i podprefektów oraz przeniesienie wielu z nich.

Dzienniki paryskie z 24 maja zamieszczają protest podpisany przez 600 studentów przeciw przypuszczeniu studentów niemieckich do udziału w międzynarodowym kongresie studentów. Protest mówi, że między młodzieżą francuską a niemiecką niemożliwe są stosunki przyjaźne, jak długo Alzacya i Lotaryngia deptane są stopami najeźdźców.

Nowe wybory do Izby rumuńskiej naznaczone są od 10go do 21go czerwca.

W wyższej administracyi i dyplomacyi Stanów Zjednoczonych zaszły ważne zmiany osób, które Senat potwierdził, a które sprawiły zdziwienie, gdyż nikt o nich przed ogłoszeniem nie wiedział. Obrońca spraw rządowych Edward Pierrepont mianowany został posłem w Anglii, na miejsce generała Taft, świeżo mianowany po Belknappie. Ministrem wojny został J. Donald Cameron, syn senatora z Pensylwanii, posłem w Wiedniu zaś Edward Reale.

Dr. Ludwik Ćwikliński, nauczyciel przy szkole przemysłowej w Berlinie, mianowany został nadzwyczajnym profesorem klassycznej filologii przy wszechnicy we Lwowie.

Zastępca prokuratora we Lwowie dr. Adolf Frendl, mianowany prokuratorem w Złoczowie.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Wiedeń, 27 maja. Prezydent krajowy szląski, Summer, otrzymał order korony żelaznej II klasy.

Wiedeń 27 maja. (*Tel. pryw*) *Polit. Cor.* donosi wbrew zapewnieniom tureckim, że powstanie bułgarskie przybiera coraz znaczniejsze rozmiary.

Wszyscy ambasadorowie zagraniczni przy dworze wiedeńskim bawią w Peszcie.

Niemcy i Francya zażądały od Wys. Porty 40.000 funtów szterlingów dla wdów, pozostałych po konsulach, zamordowanych w Salonice.

Angielska flota na morzu Śródziemnem podniesioną zostanie do liczby 20 statków, między któremi znajdować się będzie 9 fregat pancernych. Załoga wynosić będzie 5000 żołnierzy. Inna eskadra, złożona z 7 pancerników i licząca 6000 załogi uda się do Gibraltaru.

Hr. Arnim udaje się na kuracyę do wód karlsbadzkich.

Dziś odbywa się tu pogrzeb zmarłego nagle generała broni, szefa generalnego sztabu Johna z wielką okazałością wojskową. Cały garnizon wojskowy wyruszył na tę żałobną uroczystość.

Generał Križmanicz, były szef sztabu armii północnej, umarł w Peterwardein.

Praga, 27 maja. Palacky umarł wczoraj po południu.

Praga, 27 maja. (*Tel. pryw.*) Stolica czeska robi wielkie przytowania do pogrzebu Palackiego, a udział kraju ma być także wspaniały. Pogrzeb będzie aktem imponującym.

Praga, 27 maja. Zwłoki Palackiego wystawione zostały w ratuszu i pochowane będą w Lobkowicach pod Brandeis. Wszystkie dzienniki czeskie wyszły dziś w obwódkach żałobnych.

Budapeszt, 27 maja. Wydział wojskowy delegacyi węgierskiej odrzucił 12 głosami przeciw 8 wniosek Wahrmanna, aby z wojennego ordynaryum wykreślić ryczałtowo dwa miliony, który to ubytek miałby być pokryty urlopowaniem odpowiedniej liczby żołnierzy.

Wydział budżetowy delegacyi austryackiej przyjął 11 głosami przeciw 9 wniosek sprawozdawcy Sturma, aby przy pozycyach 7, 22 i 28 budżetu wojskowego wykreślić razem 2,262 600, a uchwalić dodatek 1,075.000 na lepszą alimentacyę wojska Gen. Benedek uznał ten wniosek za niepodobny, i oświadczył, że taki kompromis, który ujmę w budżecie kompensuje polepszeniem żywności dla żołnierzy, jest niewłaściwy.

Konstantynopol, 27 maja. Zapewniają, że rząd wyda proklamacyę do bułgarskiej ludności, aby ją skłonić do spokoju i uległości.

Eskadra angielska odpłynęła ze Smyrny do Bajsikabaj.

Rzym, 27 maja Correnti otrzymał od rządu polecenie do rokowań o konwencyę dodatkową do konwencyi Bazylejskiej. Ministerstwo przedłoży zmienioną konwencyę parlamentowi.

Królewicz następca tronu Humbert uda się wraz z małżonką do Petersburga, gdzie ma przybyć 17 lipca.

Londyn, 27 maja. Królowa mianowała księcia Cumberland (króla hanowerskiego) generałem, a jego syna, królewicza, pułkownikiem w armii angielskiej.

Odpowiedz. redaktor **Władysław Łoziński**.

Przyjechali do Lwowa.
dnia 25 i 26 maja 1876.

Hotel Zorza.

Pp Stanisław hr. Tarnowski z Krakowa. — Włodzimierz Marasse z Bóbrki. — Michał Czerniawski z Lisiczyńca. — Filip Cuendet z St. Croix. — P· Edward Radziejowski z Dytkowiec.

Hotel Angielski.

Pp August hr. Karnicki z Roguźna. — Jan Abgarowicz z Łuki. — Antoni Antoniewicz z Skomoroch. — Aleksander Hulimka z Mycowa. — Józef Jaworski z Romanówki. — Karol Poten z Olszanki. — Eustachy Rylski z Czarnołożca. — Zygmunt Wiśniewski z Brzeżan.

Pp. Władysław Starzewski z Stanisławowa. — Jan Hulaniecki z Rosyi. — Kazimierz Pawłowski z Hulczy. — Władysław Soroczyński z Choronowa.

Hotel Europejski.

Pp. Murgits z Oderberga. — Dr. Henryk Kiesler z Czerniowiec. — Józef Miliński z Heleka. P. Franciszek Trzciński z Zahud.

Hotel Krakowski.

Pp. Leon Chojnowski z Kozowy. — Stanisław Janiszewski z Dukli. — Józef Zaremba z Stanisławowa.

Hotel Kuhna.

P. Jan Bossakowski z Rudek.

Odjechali ze Lwowa.
dnia 25 i 26 maja 1876.

Pp. Zygmunt hr. Krasicki do Bachurza. — Wojciech hr. Komorowski do Roguźna. — August hr. Łoś do Hrebenny. — Hugo Ritter do Krakowa. — Władysław Bogdański do Ujścia. — Julian Jełowicki do Daszawy. — Antoni Winnin do Krakowa.

Pp. August hr. Karnicki do Rogużna. — Stanisław hr. Tarnowski do Krakowa. — Mieczysław hr. Błażowski do Browar. — Edward hr Błażowski do Dobrowody. — Włodzimierz Marasse do Bóbrki. — Józef Maresch do Wiednia. — Mieczysław Mniszek do Ustrzyk. — Józef Piaskowski do Królestwa. — Karol Zawadzki do Poczap.

Spostrzeżenia meteorologiczne
z dnia 27 maja 1876 r., godz. 7 rano

Barometr 727·51mm. — Psychrometr suchy 9·4°C. Psychrometr wilgotny 8·0°C. Prężność pary 7·2mm Wilgoć 82%. — Zachmurzenie 2. — Wiatr SW2 Ozon 10. Opad w mm. z ostatnich 24 godzin Temperatura powietrza 7·5°Rm.
Barometr idzie w górę.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Z Krakowa: rano o godzinie 5 minut 50 (pociąg pospieszny); przed południem o godzinie 10 minut 55 (pociąg osobowy); w nocy o godz. 9 min. 45 (pociąg czysto osobowy); wieczór o godz. 8 min. 5 (pociąg lokalny).

Z Czerniowiec: rano o godz. 4 min. — (pociąg mięszany); po południu o godz. 3 min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10 minut 13 (pociąg pospieszny);

Z Stanisławowa: (przez Stryj): wieczorem o godz. 9 min. 3 (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (do Lwowa na Podzamcze): po południu o godz. 4 min. 3 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 3 min. 45 (pociąg mięszany); wieczór o godzinie 10 min. 55 (pociąg pospieszny).

Odchodzą ze Lwowa.

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5 minut 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny); rano o godzinie 6 min. 35 (pociąg lokalny).

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca): rano. o godzinie 6 min. 20 (Pociąg pospieszny); w południe o godz. 12 min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz 10 min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godz. 6 min. 50 (pociąg pospieszny); w południe o godzinie 12 min. 50 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11 min. 48 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (przez Stryj): rano o godz. 7 min. 7 (pociąg mięszany).

Do Podwołoczysk: (z Podzamcza): w południe o godz. 12 min. 26 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 11 min. 32 (pociąg mięszany).

Cennik lwowskiej izby handlow. i przemysł.
Lwów, dnia 26 maja 1876.

	płacą zł.	ct.	żądają zł.	ct.
	walutą austr.			
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m.k.	188	—	190	—
Kol. lwow.-czer.-jas. „ 200 „ „	123	—	125	—
Banku hip. gal. po 200 zł. w. a.	227	—	230	—
Banku kredyt. gal. „ 200 „ „	218	—	220	—
2. Listy zast. za 100 zł.				
Tow. kredyt. galic. 5% w. a.	85	75	86	75
„ „ 4% „	78	50	79	50
„ „ 5% okresow.	85	75	86	75
Banku hyp. galic. 6% w. a.	88	—	89	—
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6% w.a.	94	—	96	—
3. Listy dłużne za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Ogóln. roln. kred. Zakł. dla Gal. i Bukow. 6% los. w 15 lat.	90	40	91	40
Tow. kr. m. 6% w. a. w 15 lat.				
„ „ „ „ w 30 „				
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5% m.k.	86	50	87	50
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6% w.a.	90	—	91	25
5. Losy Miasta Krakowa	14	—	15	50
Stanisławowa	17	25	19	—
6. Monety.				
Dukat Holenderski	5	54	5	64
Dukat Cesarski	5	63	5	73
Napoleond'or	9	60	9	70
Pół imperyał	9	80	9	90
Rubel rossyjski srebrny	1	58	1	67
„ papierowy	1	57	1	59
100 Marek niemieckich	58	75	59	75
Srebro	102	—	104	—
Kupony w srebrze	101	50	103	50

Kurs giełdy wiedeńskiej.
dnia 23 maja 1876.

	płacą.	żądaj.
1. Dług Państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot.	65.85	66.—
„ „ „ w srebrze	69.30	69.40
Losy z roku 1839 całe	240 50	243.—
„ „ 1839 piąta część	235.—	237.—
„ „ 1854 po 250 złr. 4%	105.—	105.50
„ „ 1860 po 500 złr. 5%	108.50	108.75
„ „ 1860 po 100 złr. 5%	116.50	117.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 zł.	130 25	130.75
Renty Como po 42 lir. austr.	19.25	20.25
2. Obligacye indemn. 5% za 100 zł.		
Czech	100.—	—.—
Bukowiny	84.25	84.75
Galicyi	86.25	86 50
Niższej Austryi	101.50	—.—
Siedmiogrodu	74.—	74.75
Węgier	75.50	76.75
3. Akcye.		
Bank Anglo aust. 200 zł. emit. zł. 120.	64 40	64.60
Inst. kred. dla handlu po 160 zł.	133.60	133.80
Niższo austr. tow. eskomp. po 500 zł.	635.—	645.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. banku handl. i prz. à 200 zł. wpł. 40%	—.—	—.—
Gal. zakł. kredyt. ziemsk. à 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego	824 —	826.—
Kol. Albrechta à 200 zł. w sreb.	41 50	42.—
Austr. tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	335.—	337.—
Kol. Ces. Elżbiety po 200 zł. m. k.	144.—	144.50
Kol. Preszów-Tarn. (w. c.) à 200 zł. w sr.	—.—	—.—
Półn. kolei po 1000 zł.	1810.—	1815.—
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	190.75	191.25
Lwow. czern. kolej po 200 zł. w. a.	124.—	124.50
Tow. kol. żel. państ. po 200 zł. m. k.	257 50	258.50
Połud. kol. państw. po 200 zł. w. a.	74.50	74.75
I. Kol. węg. gal. à 200 zł. w sr.	88.75	89.25

	płacą.	żądaj.
4. Listy zast. losowane		
Powsz. austr. zakł. kred ziem. 5% w sr.	103 50	104.—
Gal. zakł. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6%	93.—	—.—
„ „ „ „ „ „ w 20 „ 7%	100.—	101.—
„ „ „ „ „ „ w 36 „ 5½	93.—	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4%	78 —	—.—
„ „ „ po 5%	85.25	85.50
Gal. banku hipot. po 6%	87.50	88.25
Gal. zakł. kred. włość. po 6%	94.50	95.50
Tow. kred. miejs. lw. w 15 l. wyl. po 6%	—.—	—.—
„ „ „ 30 „ 6%	—.—	—.—
Bank narod. po 5%	—.—	—.—
Węg. tow. ziem. po 5½%	85.50	86.—
„ „ „ po 5%	95.—	96.—
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta à 300 zł. 5% w. a.	—.—	68.—
Kol. naddniestr. à 300 zł. 5% w. a.	23.—	24.—
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz). à 300 zł. 5% w srebr.	—.—	63.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	100.—	100 50
„ „ „ 100 „ w. a.	95.—	95.50
„ gal. Kar. Ludw. po 300 zł. 5%	97.25	97 75
„ „ „ II. emisyi	94.—	95.—
„ „ „ III.	90.50	91.—
Kol. lwow.-czer. jas. III. emis. à 300 zł. w srebrze	78.—	78.50
„ „ „ „ „ w srebrze	—.—	—.—
Węg. gal. kol. à 200 zł. 5% w srebrze	—.—	—.—
6. Losy.		
Inst. kred. dla handlu po 100 zł. w. a.	155.50	156.50
Clarego po 40 zł. m. k.	29.—	30 —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 100 zł. m. k.	95.25	95 75
Keglevicha po 10. zł. m. k.	13.—	13 50
Losy miasta Krakowa	14 50	15.—
Pożyczka miasta Budy po 40 w. a.	28.50	29 50
Palffego po 40 zł. m. k.	28.50	29.50
Fundacya szpit. Arcyksięcia Rudolfa	13.—	13.50
Salma po 40 zł. m. k.	37.75	38 25

	płacą.	żądają
St. Genois po 40 zł. m. k.	28.50	28.75
Poż. miasta Stanisławowa po 20 zł. w. a.	18.—	19.—
Poż. Tryest. po 100 zł. m. k.	118.—	119.—
„ „ „ 50 zł. w. a.	58.—	59.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	22.50	23.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	22.75	23.50
Weksle (na 3 miesięcy.)		
Amsterdam za 100 zł. hol.	99.10	99.25
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark n. p.w.	58.45	58 55
Frankfurt 100 Mark. p.	58.40	58.55
Hamburg za 100 M. B.	58.45	58 55
Londyn za 10 ft. szt.	120 —	120.30
Paryż za 100 fr.	47.35	47.45
Kurs Złota.		
Dukat ces. men.	—.—	—.—
„ peł. wagi	5.68.—	5.68 50
Korona	—.—	—.—
20-frankówka	9.56.—	9.57.—
Rossyjski imperyał	—.—	—.—
Talar związkowy	—.—	—.—
Srebro	102.45	102.60

Z lwowskiej izby handlowej i przemysłowej.
Telegrafowany kurs wiedeński.
26 maja 1876.

	zł.	ct.
Jednolity dług Państwa w banknotach	65	80
„ „ w srebrze	68	80
Losy pożyczki z roku 1860	107	—
Akcye banku wiedeńskiego	825	—
„ kredytowego bez kupona	131	10
Londyn 10 fnt. szterlingów	120	65
Srebro	102	65
Napoleond'or	9	62
Dukat cesarski men.	5	71
100 Marek	59	15

DZIENNIK URZĘDOWY.

(2314 1—3) **Edikt.**

Zahl 4997. Vom k. k. Kreisgerichte zu Stanislau wird bekannt gemacht, es sei über das gesammte, wo immer befindliche, bewegliche so wie über das, in den Ländern, für welche die Konkursordnung vom 25 Dezember 1868 R. G. B. 1869 Nr. 1, gilt gelegene unbewegliche Vermögen der Itte Schwer Schnittwaarenhändlerin in Stanislau, der Konkurs eröffnet worden. — Zur Leitung desselben wurde der k. k. Landesgerichtsrath von Przysiecki und als einstweiliger Massaverwalter Herr Markus Jonas Kaufmann in Stanislau bestimmt.

Alle diejenigen, welche gegen diese Konkursmasse einen Anspruch als Konkursgläubiger erheben wollen, haben ihre Forderungen selbst wenn ein Rechtsstreit darüber anhängig sein sollte, innerhalb sechszig Tagen vom Tage der Kundmachung dieses Ediktes an, bei diesem k. k. Kreisgerichte nach Vorschrift der Konkurs-Ordnung, zur Vermeidung der in derselben angedroheten Nachtheile, zur Anmeldung, und bei der auf den 27 Juni 1876 um 10 Uhr VMttg. bestimmten Tagfahrt zur Liquidirung und zur Rangbestimmung zu bringen.

Den bei dieser allgemeinen Tagfahrt erscheinenden angemeldeten Gläubigern steht das Recht zu, durch freie Wahl an die Stelle des Massaverwalters, seines Stellvertreters der Mitglieder des Gläubigerausschusses, welche bis dahin im Amte waren, andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen. Zur Bestätigung des vom Gerichte bestellten, oder Ernennung eines anderen Masseverwalters und Stellvertreters desselben und zur Wahl eines Gläubigerausschusses, wird eine Tagsatzung auf den 27 Mai 1876 um 10 Uhr Vormittags anberaumt, zu welcher die Gläubiger unter Beibringung der zur Bescheinigung ihrer Ansprüche dienlichen Belege zu erscheinen, vorgeladen werden.

Zugleich wird den Gläubigern, welche nicht in Stanislau oder im Sprengel dieses Kreisgerichtes wohnen, erinnert, daß sie nach §. 111 der Konkursordnung einen hierorts wohnhaften Zustellungs-Bevollmächtigten namhaft zu machen haben, widrigens über Antrag des Konkurs-Kommissärs auf ihre Gefahr und Kosten ein Kurator für sie bestellt werden würde.

Die weiteren Veröffentlichungen im Laufe dieses Konkurs-Verfahrens werden durch das Amtsblatt der Lemberger Zeitung bekannt gegeben werden. Stanislau am 3 Mai 1876.

(2355 3—3) **Edykt.**

L. 20703. C. k. Sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni, że Stanisław i Aleksander Leszczyńcy jako spadkobiercy ś. p. Krystyny i Waleryi Leszczyńskich przeciw Leonowi i Maryi Bagińskim a względnie tychże oświadczonym spadkobiercom mianowicie Auguście Jaeger, Karolinie Lebedynka, Dominikowi i Annie Lebedynkom, Wiktorowi Bagińskiemu tudzież nieletniemu synowi Bronisławowi Edwardowi Lubinowi trojga imion Bagińskiemu, niemniej też przeciw Justynowi Mrozowickiemu, Wiktorowi Mrozowickiemu, i przyszłemu potomstwu Karoliny Lebedynki, Augusty Jaeger i Wiktora Bagińskiego pod dniem 13 kwietnia 1876 l. 20703 prośbę wnieśli o intabulacyę prawa zastawu dla resztującej pretensyi 491 zł. 51 ct. z większej 3000 zł. pochodzącej w stanie biernym dóbr Kołodziejowa; ponieważ miejsce pobytu Augusty Jaeger, Karoliny Lebedynki i Wiktora Bagińskiego jest niewiadomem przeto c. k. sąd krajowy, tutejszego adwokata Dr. Skowrońskiego kuratorem, zastępcą zaś adw. Dr. Rogalskiego mianował, i zarządził doręczenie zapadłej uchwały dla nich na ręce kuratora.

Niniejszym więc edyktem wzywa się tychże, aby w należytym czasie potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Z c. k. sądu krajowego jako handlowego.

Lwów dnia 29 kwietnia 1876.

(2345 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 50 pr. W celu restauracyi budynków eraryalnych, w których c. k. sąd powiatowy w Glinianach jest pomieszczony, przedsięwzięta będzie konkurencyjna licytacya w kancelaryi tegoż c. k. sądu powiatowego na dniu 1 czerwca 1876 o godzinie 10 przed południem.

Według przedmiarów i kosztorysów wynoszą koszta tej restauracyi 280 zł. 47½ ct. w. a. ewentualnie 2695 zł. 22 ct. w. a.

Konkurenci winni złożyć do rąk komisyi licytacyjnej wadyum 10% kwoty fiskalnej, jaka przy licytacyi wywołaną będzie, które zarazem kaucyę stanowić ma.

Licytacya odbędzie się przez ustne podania in minus.

Bliższe warunki tudzież opisanie przedsięwzięć się mających restauracyi, wykaz pomiaru i rozbioru cen do kosztorysu przejrzeć można w tutejszym c. k. sądzie w go dzinach urzędowych.

C. k. sąd powiatowy.

Gliniany 18 maja 1876.

(2315 3—3) **Edykt.**

L 6969. C. k. Sąd obwodowy Tarnowski podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie wierzytelności Lazara Maschlera o 250 zł. w. a. z należytościami dodatkowemi dozwoloną została sprzedaż egzekucyjna realności pod l. 225 w Tarnowie na Zawalu położonej do Natana i Dwory Spieglów należącej.

Sprzedaż odbędzie się przez licytacyę publiczną w Sądzie tutejszym dnia 30 czerwca 1876 o godzinie 10 przedpołudniem.

Cenę wywołania stanowić będzie wartość szacunkowa w ilości 4191 zł. 31 ct. w. a. jeżeli jednak nikt tej ceny niezaofiaruje, realność pomieniona także ponizej ceny szacunkowej sprzedaną będzie.

Wadyum przy licytacyi złożyć się mające wynosi 420 zł.

Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt szacunkowy przejrzeć można w registraturze c. k. Sądu obwodowego.

O rozpoznaniu tej licytacyi otrzymują zawiadomienie obydwie strony, c. k. urząd podatkowy, c. k. Prokuratorya skarbowa we Lwowie imieniem wysokiego skarbu i funduszu indemnizacyjnego, wszyscy wierzyciele hipoteczni, a w szczególności wierzycielka z miejsca pobytu niewiadoma Sydonia Samuel następnie wierzyciele, którzy po dniu 16 sierpnia 1875 do hipoteki realności L. 225 w Tarnowie na Zawalu weszli, lub którymby uchwała niniejsza z jakiegokolwiek powodu nie została doręczoną do rąk kuratora ustanowionego adw. Dr. Reinera ze substytucyą adw dr. Ringelheima, tudzież przez edykta

Tarnów dnia 4 maja 1876.

(2353 3—3) **Edykt.**

L. 4958. C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie z miejsca pobytu niewiadomemu Efroimowi Löwy wiadomo czyni, że na żądanie Abrahama Leib Halperna przeciw niemu nakaz zapłaty wekslem z daty 12 marca 1876 przyjętej sumy 100 zł. w. a. z pn. wydanym i ustanowionemu dla niego kuratorowi p. adwokatowi Dr. Wurzel doręczonym został.

Stanisławów dnia 3 maja 1876

(2352 3—3) **Edykt.**

L. 2283. C. k. Sąd obwodowy w Stanisławowie wzywa spadkobierców ś. p. Tekli Białeckiej, aby legitymacyę swoją do podniesienia na rzecz tejże z dnia 23 lutego 1842 do J. A. 31 tusądownie zachowanych kosztowności a to: jednej chochli srebrnej i cztery łyżek stołowych w przeciągu jednego roku sześciu tygodni i trzy dni w tutejszym Sądzie wnieśli, ile inaczej te kosztowności c. k. funduszowi zapadłości przyznane będą.

Stanisławów 1 kwietnia 1876.

(2333 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2043. C k. Sąd powiatowy w Kosowie zawiadamia mających chęć kupienia że w sprawie Samuela Englera przeciw Iwanowi Rybenczuk o zapłacenie sumy wekslowej 42 zł. zpn. odbędzie się tu przymusowa sprzedaż realności ciała tabularnego nie stanowiącej w Jaworowie pod l 117 położonej w dniach 14 czerwca, 12 lipca i 10 sierpnia 1876 r. za cenę szacunkową lub wyżej a w terminie ostatnim i niżej tej ceny.

Cena szacunkowa wynosi 380 zł. a zakład 38 zł w. a.

Resztę warunków akt opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze. Kosów 22 lutego 1876.

(2339 3—3) **Edykt.**

L. 5109. C k. Sąd powiatowy w Sołotwinie ustanawia dla Dmytra Ostaszów z Krzywca nchwałą c. k. Sądu obwodowego w Stanisławowie z dnia 16 października 1875 r. L. 11694 za marnotrawcę uznanego Hnata Kimaczka z Krzywca kuratorem.

Sołotwina dnia 8 listopada 1875.

(2298 3—3) **Edikt.**

Zahl 3252. Vom k. k. Bezirksgerichte in Horodenka wird kundgemacht, daß behufs Hereinbringung der Forderung des Srul Rosenwasser per 85 Gulden österr. Währung sammt N. G. die dem Hryć Berezowski gehörige in Okno unter Cons.-Nr. 265 gelegene, keinen Tabularkörper bildende, auf 280 Gulden ö. W. geschätzte Realität bei den Terminen vom 12 Juni, 12 Juli und 11 August 1876, jedesmal um zehn Uhr Vormittags hiergerichts unter den in der hiergerichtlichen Registratur zur Einsicht aufgelegten Lizitations-Bedingungen wird veräußert werden.

Horodenka am 12 Mai 1876.

(2329 3—3) **Kundmachung.**

Nr. 4868. Die allgemeine Liquidirungs-Tagfahrt in der Konkursmasse des Mendel Ornstein (Hernstein) Schnitt-Waarenhändlers in Buczacz, wird auf den sechsten Juni 1876 um 8 Uhr Vormittags mit dem Beisatze angeordnet, daß dieselbe in der Kanzlei des k. k. Buczaczer Bezirksgerichtes abgehalten werden wird, und daß bei derselben den Konkursgläubigern das Recht zusteht, an die Stelle des Massaverwalters, dessen Stellvertreters und der Mitglieder des Gläubiger-Ausschusses durch freie Wahl andere Personen ihres Vertrauens endgiltig zu berufen.

Buczacz am 20 Mai 1876.

Der k. k. Bezirksrichter als Konkurs-Kommissär.

(2110 3—3) **Edykt.**

L 1107. C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu wzywa celem przyznania kapitału indemnizacyjnego orzeczeniem byłej c. k. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych w Krakowie z dnia 28 lipca 1856 r. l. 3466 w sumie 700 zł. 20 ct. m. k. dla jednej szóstej (1/6) części dóbr Zawady wedle II om 65 pag. 440 n. 37 haer. do Henryka Stubera należącej wykazanego wszystkich tych, który jakie prawa hipoteczne na tych dobrach mają, aby swoje wierzytelności i pretensye najpóźniej do dnia 13 lipca 1876 w c. k. Sądzie obwodowym w Nowym Sączu pisemnie lub ustnie zgłosili.

Zgłoszenie ma zawierać:

1. Imię i nazwisko tudzież miejsce zamieszkania zgłaszającego i jego pełnomocnika, który się pełnomocnictwem we formie prawnej wystawionym i legalizowanem ma wykazać.
2. Liczebnie oznaczoną wierzytelność tak co do kapitału jakoteż co do odsetków o ile im służy prawo zastawu równe z kapitałem.
3. Tabularne oznaczenie zameldowanej pozycyi.
4. A jeżeli zgłaszający mieszka po za obrębem tutejszego Sądu obwodowego także wymienienie pełnomocnika tutaj zamieszkałego do odbierania sądowych uchwał inaczej takowe zgłaszającemu pocztą będą przesłane a to ze skutkiem prawnym doręczenia do rąk własnych. Zarazem się oznajmia, że nie zgłaszający swej pretensyi w powyższym terminie uważanym będzie jakoby, na przekazanie swej wierzytelności na kapitał indemnizacyjny wedle porządku tabularnego zezwolił, i że przy odnośnej rozprawie nie będzie słuchany.

Niezgłaszający swej pretensyi w terminie edyktalnym traci także prawo wszelkiego zarzutu i wszelkie środki prawne przeciw porozumieniu się wierzycieli stawających w ślad § 5 patentu z dnia 25 września 1875 możliwem w przypuszczeniu że jego wierzytelność w miarę porządku tabularnego na kapitał indemnizacyjny przekazaną lub też w ślad § 27 patentu z dnia 8 listopada 1853 na gruncie zabezpieczoną zostanie. Z c. k. Sądu obwodowego

Nowy Sącz dnia 22 kwietnia 1876.

(2167 3—3) **Edykt.**

L. 1701. C. k. Sąd obwodowy w Nowym Sączu wzywa celem przyznania kapitału indemnizacyjnego orzeczeniem byłej c. k. Dyrekcyi funduszów indemnizacyjnych w Krakowie z dnia 21 kwietnia 1859 r. L. 941 dla adwokacyi Tylmanowa dotychczas wedle Dom. 232, pag. 276, n. 1 haer., na Mikołaja Ambrożego Kołodziejskiego zapisanej na sumę 1098 zł. 5 kr. m. k. obliczonego, tych wszystkich, którzy jakie prawa hipoteczne na tej adwokacyi mają, aby swoje wierzytelności i pretensye najpóźniej do dnia 15 lipca 1876 r. w c. k. Sądzie obwodowym w Nowym Sączu pisemnie lub ustnie zgłosili.

Zgłoszenie ma zawierać:

a) imię i nazwisko tudzież miejsce zamieszkania zgłaszającego i jego pełnomocnika, który się pełnomocnictwem we formie prawnej wystawionem i legalizowanem ma wykazać;

b) liczebnie oznaczoną wierzytelność hipoteczną, tak co do kapitału jakoteż co do odsetków, o ile im służy prawo pierwszeństwa równo z kapitałem;

c) tabularne oznaczenie zameldowanej pozycyi;

d) a jeżeli zgłaszający mieszka po za obrębem tutejszego Sądu obwodowego także wymienienie pełnomocnika tutaj zamieszkałego do odbierania sądowych uchwał, inaczej takowe zgłaszającemu pocztą będą przesłane, a to ze skutkiem prawnym doręczenia do rąk własnych.

Zarazem się oznajmia, że niezgłaszający swej pretensyi w powyższym terminie uważanym będzie, jakoby na przekazanie swej wierzytelności na kapitał indemnizacyjny wedle porządku tabularnego zezwolił i że przy odnośnej rozprawie nie będzie słuchany. Niezgłaszający swej pretensyi w terminie edyktalnym traci także prawo wszelkiego zarzutu i wszelkie środki prawne przeciw porozumieniu się wierzycieli stawających w ślad § 5. patentu z dnia 25 września 1850 możliwemu w przypuszczeniu, że jego wierzytelność w miarę porządku tabularnego na kapitał indemnizacyjny przekazaną lub też w ślad § 27. patentu z dnia 8 listopada 1853 na gruncie zabezpieczoną zostanie. Z c. k. Sądu obwodowego.

Nowy Sącz dnia 29 kwietnia 1876.

(2344 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 5331. C. k. sąd powiatowy w Bursztynie podaje do powszechnej wiadomości, że celem należności c. k. uprz. zakładu kredytowego włośc. we Lwowie w ilości 200 zł. a względnie 163 zł. 14 ct. a. w z pn. odbędzie się w Bursztynie, dnia 30 maja 1876, dnia 8 czerwca 1876 i dnia 14 czerwca 1876 o 10 godzinie przed południem, publiczna sprzedaż realności Filipa Pawlik własnej pod Nr. 23/89 w Sarnkach Średnich położonej ze wszystkiemi do tej realności należącemi w protokole zastawniczego opisania z 5 maja 1869 l. 2825 opisanemi gruntami i innemi przynależytościami, ciała tabularnego nie stanowiącej, a na 400 zł. w. a. ocenionej.

Na pierwszym i drugim terminie realność na licytacyę wystawiona będzie tylko za cenę szacunkową lub za wyższą, zaś na trzecim i za niższą cenę sprzedaną. O czem się chęć kupienia mających uwiadamia z tem dołączeniem, że każdy chęć kupienia mający złoży przed licytacyą do rąk komisyi licytacyjnej jako zakład kwotę 40 zł. a. w. i przejrzeć może dalsze warunki licytacyi w tutejszosądowej registraturze.

Bursztyn dnia 4 kwietnia 1876.

(2326 3—3) **Konkurs.**

L. 91. Celem obsadzenia posady opróżnionej c. k. Notaryusza w Niżankowicach rozpisuje się niniejszem konkurs.

Ubiegający się o tę posadę mają podania wnieść do tej Izby notaryalnej najpóźniej w czterech tygodniach od ostatniego ogłoszenia licząc jeżeli należą do stanu adwokatów lub notaryuszów przez swoje Izby jeżeli zaś są urzędnikami przez swoich przełożonych.

Z c. k. Izby notaryalnej Samborsko-Przemyskiej.

Przemyśl 29 kwietnia 1876.

Prezydent Izby

Frankowski.

(2259 3—3) **Edykt.**

L. 1. W wykonaniu polecenia c. k. Sądu krajowego w Krakowie z dnia 7 stycznia 1876 l. 30811 na wezwanie c. k. Sądu handlowego w Pradze z dnia 8 listopada 1875 l. 113461 wydanego, podaje się do publicznej wiadomości, że w celu zaspokojenia przez p. Ignacego Popper przeciw p. Henrykowi Winiewiczowi sądownie wygranej kwoty 180 zł. w. a. z pn. odbędzie się przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę sumy 9500 zł. z większej 50000 złp. pochodzącej, w stanie biernym dóbr Kościelniki, Stanisławice, Gorka, Ochodza, Cło, Wolica Las i Rogów w Wielkiem księstwie Krakowskiem położonych, wedle ks. gł. Gm I Kościelniki vol. nov. I pag. 245 n. 11 on. pag. 253 n. 17 on. pag. 254 n. 19 on. pag. 843 n. 83 on. pag. 844 n. 85 on. et pag 846 n. 89 on., na rzecz p. Henryka Winiewicza zaintabulowanej w dwóch terminach dnia 7 czerwca i 6 lipca b. r. każdym razem o godzinie 10 przed południem w kancelaryi podpisanego c. k. Notaryusza w Krakowie przy ulicy Grodzkiej l. 67 Dz. I. Uwiadamia się oraz, że na pierwszym terminie suma na sprzedaż przeznaczona przynajmniej za cenę nominalnej wartości, a na drugim terminie także poniżej tej wartości za gotówkę sprzedaną będzie. Warunki tej licytacyi i wyciąg hipoteczny może być przejrzany w wskazanej kancelaryi.

Kraków dnia 8 maja 1876.

Julian Gutowski

c. k. Notaryusz jako kom sąd.

(2372 2—3) **Edykt.**

L. 8056. C. k. Sąd obwodowy w Tarnowie zawiadamia J. Brinka z miejsca pobytu niewiadomego, że Hirsch Maschler przeciw niemu nakaz zapłaty sumy wekslowej 692 zł. 13 ct. w. a. dnia 18 maja 1876 r. do l. 8056 uzyskał, i że nakaz ten ustanowionemu kuratorowi pozwanego p. adw. Dr. Psarskiego z substytucyą p. adw. Dr. Tokarza doręczony został.

Tarnów dnia 18 maja 1876.

(2363 2—3) **Edikt.**

Nro. 1790. Mit Bezug auf den mit Beschluß des Tarnopoler k. k Bezirksgerichtes vom 12 Mai 1876 Zahl 6864 eröffneten Konkurs über das Vermögen des Matias Mandel, wird die allgemeine Liquidirungs- und zugleich Vergleichs-Tagfahrt auf den dritten Juli 1876 um 10 Uhr Vormittags hiemit bestimmt, und werden zu derselben sämmtliche Gläubiger vor den gefertigten Konkurskommissär vorgeladen.

Husiatyn am 21 Mai 1876.

Leo Pollo

k. k. Bezirksrichter als Konkurs-Kommissär.

(2222 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 7769. C. k. sąd powiatowy w Medenicach przedsięweźmie dnia 12 czerwca 1876 r., 27 czerwca 1876 i 12 lipca 1876 r., zawsze o 10 godzinie rano w tutejszosądowem zabudowaniu w drodze publicznej licytacyi przymusową sprzedaż realności pod l. s. 146/175 w Dobrowlanach, Andrusia Niżnik, ciała tabularnego nie stanowiącej, na zaspokojenie sumy 95 złr. 92 ct. a. w. z pn., na rzecz Dyrekcyi Zakładu kredytowego włościańskiego, w dwóch pierwszych terminach za cenę wywołania lub wyżej a na ostatnim także niżej jej

Za cenę wywołania ustanowiono 150 złr. Zakład wynosi 15 złr. a. w.

Warunki licytacyjne i akt oszacowania można w tutejszo-sądowej registraturze przejrzeć i odpisać.

O tem zawiadamia się tych, którymby uchwała licytacyjna dla jakiejkolwiek przyczyny doręczoną być nie mogła przez kuratora ustanowionego p. Aleks. Jurkiewicza.

Medenice dnia 19 grudnia 1876.

L. 1629. R. S. K. (2341 3—3)

Wykaz

przypadających na pojedyńcze okręgi szkolne kwot na bezpłatne książki dla ubogich uczniów na rok szkolny 1876/7, w stosunku do ilości dzieci obowiązanych uczęszczać do szkoły.

Liczba porządkowa	Okręgowa Rada szkolna w	Ilość dzieci obowiązanych uczęszczać do szkoły	Kwota przypadająca na okręg zł.	ct.
1	Krakowie dla miasta	6708	195	13
2	„ zamiejscowa	18735	545	—
3	Wadowicach	23668	688	51
4	Bochni	15096	439	15
5	Nowym Sączu	8349	242	88
6	Jaśle	17847	519	18
7	Tarnowie	22290	648	42
8	Rzeszowie	18664	542	94
9	Sanoku	13755	400	14
10	Jarosławiu	19631	571	7
11	Przemyślu	14430	419	77
12	Samborze	20604	599	38
13	Stryju	20736	603	22
14	Lwowie dla miasta	13400	389	81
15	Lwowie zamiejscowa	18596	540	96
16	Brzeżanach	13273	386	11
17	Żółkwi	9489	276	4
18	Złoczowie	25592	744	51
19	Tarnopolu	21690	630	97
20	Stanisławowie	17952	522	23
21	Czortkowie	23613	686	91
22	Kołomyi	23570	685	66
	Razem	387688	11278	—

Z Rady szkolnej krajowej

Lwów, dnia 22 maja 1876.

(2377 2—3) **Sprostowanie.**

L. 3087 W edykcie licytacyjnym sprzedaży realności Frydryka Bäckera pod l. 124 w Hartfeldzie z dnia 31 grudnia 1875 r., l. 7156, umieszczonym w Nr. 114. 115 i 116 Gazety Lwowskiej, zaszła co do ceny wywołania pomyłka, gdyż takowa wynosi właściwie 1957 złr. a w., a nie jak mylnie wydrukowano 957 złr. a w.

Z c. k. Sądu powiatowego.
Jaworów dnia 22 maja 1876.

(2318 2—3) **Edykt.**

L. 15050. C. k komisarz konk. J. Joela Selzera ogłasza niniejszem że do likwidacyi dodatkowej z powodu zgłoszonej przez Dra Philipa Mansch pretensyi w kwocie 120 zlr. 30 ct. termin na 27 czerwca 1876 wyznaczony został, na który się wzywa niniejszem wszystkich wierzycieli.

Lwów dnia 17 maja 1876.
komisarz konkursowy
O. Mutz.

(2189 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 1009. W dniach 16 czerwca 1876, 7 lipca 1876 i 28 lipca 1876 r., każdym razem o godz. 11 przed południem, odbędzie się w tutejszym c. k. Sądzie powiatowym, w biurze c. k. sędziego powiatowego celem wydobycia wywalczonej sumy 43 złr. a. w. z odsetkami po 30 ct. tygodniowo od dnia 14 sierpnia 1870 r. obliczyć się mającemi, przyznanych już kosztów sporu i egzekucyjnych w kwotach 2 złr. 36 ct, 3 złr. 37 ct, 3 złr. 7 kr. i 3 złr. 42 ct. jako też kosztów niniejszego podania, które się podającemu w umiarkowanej kwocie 3 złr. 42 ct. a. w. przyznaje, na rzecz proszącego Noego Stern przymusowa sprzedaż realności, pod l. k. 93 sub. 83 w Wołoszynowie pozwanej masy spadkowej Wasyla Potnika własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, protokołem de praes. 10 listopada 1874 r. l. 6143 na 270 złr. a. w. ocenionej.

Warunki licytacyi mogą być w zwykłych godzinach urzędowych w registraturze sądowej przejrzane.

C. k. Sąd powiatowy.
Stare-Miasto, 1 lipca 1875 r.

(2186 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 3335. C. k. Sąd powiatowy w Starem mieście publicznie ogłasza że w dniach 16 czerwca 1876 r., 7 lipca 1876 r. i 28 lipca 1876 r., każdym razem o godzinie 11 przed połud., w biórze c. k. Sędziego powiatowego odbędzie się w celu wydobycia pretensyi w ilości 31 złr. 25 ct. z odsetkami po 4% od 7 maja 1866 r. bieżącymi, przyznanych już kosztów sporu w łącznej ilości 19 złr. 46 ct. i kosztów tego podania w ilości 74 ct. przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 6, rep. 108, w Busowiskach położonej, ciała hipotecznego niestanowiącej, masy spadkowej ś. p. Fedia Łuć własnej, protokołem z dnia 10 kwietnia 1872 r., l. 1449 na 130 złr. oceniony.

Warunki licytacyjne mogą być w tusądowej registraturze przejrzane.

Stare-Miasto dnia 23 lipca 1875.

(2204 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 2208. W dniach 22 czerwca 1876 r., 23 lipca 1876 i 27 lipca 1876 r., każdym razem o godzinie 11 przed południem, odbędzie się w tutejszym Sądzie, w biórze Sędziego powiatowego, celem wydobycia wywalczonej sumy 1500 złr. a. w. z procentem po 18% od dnia 6 stycznia 1871 r. bieżącym, atoli z potrąceniem od takowych na tychże poczet opłaconej kwoty 180 złr., przyznanych kosztów egzekucyjnych: 6 złr., 2 złr. 68 ct., 7 złr. 45 ct, 2 złr. 86 ct i 2 złr. 72 ct, jako też kosztów niniejszego podania, które się podającemu w umiarkowanej ilości 7 złr. 47 ct. a. w. przyznaje, na rzecz proszącego, przymusową sprzedaż realności l k. 543 Teodora Sawaryn, i realności l. k. 103 w Starem-Mieście Mikołaja Senety własnych, ciał hipotecznych niestanowiących, protokołem z d. 1 marca 1872 r., l. 881 zastawnie opisanych.

Warunki licytacyjne mogą być przejrzane w zwykłych urzędowych godzinach w registraturze sądowej.

C. k. Sąd powiatowy.
Stare-Miasto 3 lipca 1875.

(2348 2—3) **Ogłoszenie konkursu.**

L. 963. W celu obsadzenia opróżnionej posady wice-dyrektora Tabuli krajowej, ewentualnie naczelnika Tabuli miejskiej a względnie adjunkta Tabuli krajowej i miejskiej we Lwowie, rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem 14-dniowym.

Ubiegający się o te posady (pierwsze dwie w IX a ostatnia w X klasie rangi) winni wnieść podania swe należycie udokumentowane do Prezydyum c. k. sądu krajowego we Lwowie.

Lwów dnia 22 maja 1876.

(2359 2—3) **Edikt.**

Nr. 9. Vom k. k. Bezirksgerichte in Tysmienitz wird zur Hereinbringung der dem Hersch Kremer zuerkannten Forderung per 300 Gulden österr. Währung sammt N. G., die exekutive Feilbietung der im Protokolle zur Zahl 6277 des Jahres 1873, pfandweise beschriebenen und im Schätzungsprotokolle zur Zahl 3117 ex 1875 auf 330 Gulden ö. W. abgeschätzten dem Schuldner Friedrich Haberstock, eigenthümlich gehörigen und keinen Tabularkörper bildenden Realität, sub Cons.-Nr. 288 in Ottynia bewilligt, und zur Vornahme derselben drei Termine auf den 31 Mai, 28 Juni und 28 Juli 1876 jedesmal um 10 Uhr Vormittags mit dem bestimmt, daß diese Realität in zwei ersten Terminen nur über oder um — beim dritten aber Termine auch unter dem Schätzungswerthe feilgeboten werden wird.

Das Vadium beträgt 33 Gulden östr. W. Sonstige Lizitations-Bedingnisse können in der hiergerichtlichen Registratur eingesehen werden. Dem Exekuten Friedrich Haberstock, dessen Aufenthaltsort unbekannt ist, wird bekannt gemacht, daß für denselben auf dessen Gefahr und Kosten der Kurator in der Person des Iwan Rybak aus Ottynia bestellt wurde, welchem auch der gegenwärtige Bescheid zugestellt wird.

Tysmienitz am 30 März 1876.

(2389 2—3) **Kundmachung.**

Mit Bezug auf den Beschluß des Stanislauer k. k. Kreisgerichtes vom 12 August 1875 Zahl 10277 womit der Konkurs über das gesammte Vermögen der Sara Rößler Handelsfrau in Sniatyn, eröffnet worden ist, wird von gefertigten Konkurs-Kommissär zu der im §. 74 Konkurs-Ordnung vorgeschriebenen Wahl des Vermögens-Verwalters und des Gläubigerausschusses die Tagfahrt auf den 12 Juni 1876 um 9 Uhr Vormittags, und die Tagfahrt zur Liquidirung und Rangbestimmung der Forderungen, eventuell zu der im §. 68 Konkurs-Ordnung vorgesehenen Ausgleichung auf den 30 Juni 1876 um 9 Uhr Vormittags im Bureau des Gefertigten bestimmt, wovon die Massegläubiger mit der Aufforderung verständigt werden, binnen dreißig Tagen ihre Masseforderungen anzumelden.

Sniatyn am 15 Mai 1876.
W. Mejski.

(2358 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 9161. C. k. sąd powiatowy ogłasza, że na żądanie c. k. uprz. Zakładu kredyt. włościańskiego we Lwowie na ściągnienie dla niego podniesionej przez Hrynia Belmaka a względnie 98 złr. odbędzie się przymusowa sprzedaż realności pod l. k. 36 w Jaworowie położonej ciała tabularnego nie stanowiącej, ryczałtowo na dniu 1 czerwca, 22 czerwca i 27 lipca 1876 r. w lokalu sądowym, każdym razem o godzinie 10 przed południem pod warunkiem iż realność ta dopiero na 3 terminie niżej ceny wywołania na kwotę 200 złr. ustanowionej sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 20 złr. w. a.

Bliższe warunki i protokół zastawnego opisania można w registraturze przejrzeć.

Dolina dnia 28 kwietnia 1876.

(2380 2—3) **Edykt.**

L. 845. C. k. Sąd powiatowy w Turce zawiadamia niniejszem Ihnata Szelet z życia miejsca pobytu niewiadomego, iż przeciw niemu pod dniem 25 lutego 1876 r., l. 845 Mechel Majer o zapłacenie kwoty 50 złr. a. w. z pn., pozew wniósł, na który do rozprawy sumarycznej termin w sądzie tutejszym na dzień 30 maja 1876 r. o godzinie 9 przed południem wyznaczony został.

Ustanawiając równocześnie dla tegoż nieobecnego kuratora w osobie Charytona Andryjkowicza wójta z Wołczego wzywa go się ażeby temuż potrzebną w tym sporze informacyę udzielił lub innego zastępcę wybrał i o tem tutejszy sąd zawiadomił.

Z c. k. sądu powiatowego
Turka dnia 7 marca 1876.

(2266 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5810. C. k. sąd powiatowy w Starem mieście podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Michałowi i Annie Fedak, o 147 złr. a. w. z pn. dozwolono przymusową publiczną sprzedaż realności pod l. k. 92 rep. 42 w Woli koblańkiej położonej, dłużników własnej, ciała tabularnego niestanowiącej, z wszystkiemi do tej realności należącemi, w protokole opisania z dnia 15 czerwca 1871 r. l. 1913 opisanemi gruntami i innemi przynależytościami, która to sprzedaż w trzech terminach t. j. dnia 23 czerwca 1876 r., dnia 14 lipca 1876 i dnia 4 sierpnia 1876 r. o godzinie 10 przed południem w tutejszym sądzie się odbędzie.

Warunki licytacyjne mogą być w tusądowej registraturze przejrzane.

Stare-Miasto dnia 10 grudnia 1875.

(2264 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4419. C. k. sąd powiatowy w Starem mieście podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Iwanowi Kremin o 98 złr a. w. z pn., dozwolono przymusową publiczną sprzedaż realności pod l. k. 16 rep. 105 w Leninie wielkiej położonej, dłużnika własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej z wszystkiemi do tej realności należącemi w protokole opisania z dnia 26 sierpnia 1871 r. l. 2864 opisanemi gruntami i innemi przynależytościami, która to sprzedaż w trzech terminach t. j. dnia 21 lipca 1876 r., dnia 10 sierpnia 1876 i dnia 24 sierpnia 1876 r. o godzinie 10 przed południem w tutejszym Sądzie się odbędzie.

Warunki licytacyjne mogą być w tusądowej registraturze przejrzane.

Stare-Miasto dnia 15 września 1875.

(2263 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 4632. C. k. Sąd powiatowy w Starem Mieście podaje do powszechnej wiadomości, że w sprawie Zakładu kredytowego włościańskiego przeciw Wasylowi i Katarzynie Kulas o 147 zł. w. a. z pn. dozwolono przymusową publiczną sprzedaż realności pod l. k. 194/175 w Leninie wielkiej położonej, dłużników własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, z wszystkiemi do tej realności należącemi, w protokole opisania z dnia 26 sierpnia 1871 r., l. 2853 opisanemi gruntami i innemi przynależytościami, która to sprzedaż w trzech terminach t. j. dnia 21 lipca 1876, dnia 10 sierpnia 1876 i dnia 24 sierpnia 1876 r. o godz. 10 przed połud. w tutejszym Sądzie się odbędzie.

Warunki licytacyjne mogą być w tusądowej registraturze przejrzane.

Stare-Miasto 27 września 1875.

(2319 3—3) **Edykt.**

L. 15990. C. k. sąd powiatowy m. d. S. I. we Lwowie zawiadamia niniejszem, że Wilhelm Nikolassy c. k. kapitan w pensyi we Lwowie dnia 9 lipca 1874 bez pozostawienia ostatniej woli zmarł. Ponieważ sądowi wiadomem nie jest komu prawo do pozostałego spadku przysłuża, przeto wzywa się wszystkich, którzyby sobie z jakiegokolwiek bądź tytułu prawo do niniejszego spadku rościli, by takowe w ciągu jednego roku od dnia poniżej umieszczonego licząc, w sądzie tutejszym zgłosili i w raz z wykazaniem tytułu oświadczenie swe do spadku wnieślij gdyż w przeciwnym, razie spadek dla którego kuratorem adwokat Dr. Nurkowski z substytucyą adw. Dra Bobownika ustanowiony został tym, którzy się do takowego zgłoszą i prawa swe do niego wykażą przyznany. nie przyznana zaś część, albo w razie niezgłoszenia się żadnego prawnego spadkobiercy i cały spadek przez wysoki skarb ściągnięty zostanie.

Z c. k. m. d. sądu powiat. S. I.
We Lwowie dnia 31 sierpnia 1875.

(2311 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2821. C. k. sąd powiatowy w Tyczynie podaje do powszechnej wiadomości że w sprawie egzekucyjnej Abrahama Tenenbauma przeciw Wojciechowi Pasko, celem zaspokojenia pretensyi wywalczonej w kwocie 400 złr. w a. z pn. odbędzie się w tym sądzie publiczna sprzedaż przymusowa realności pod l. kons. 144 w Borku starym położonej Wojciecha i Katarzyny Pasków własnej protokołem z dnia 17 września 1869 zastawniczo opisanej, a następnie ocenionej pod następującemi warunkami.

1. Do przedsięwzięcia tej sprzedaży wyznacza się 3 termina mianowicie: na dzień 30 czerwca, na dzień 28 lipca, na dzień 25 sierpnia 1876, każdym razem o godzinie 10 przed południem w gmachu sądowym.
2. Przy pierwszych dwóch terminach realność ta tylko wyżej, na trzecim zaś terminie także i za a nawet niżej ceny szacunkowej najwięcej ofiarującemu za gotową zapłatę sprzedaną zostanie.
3. Za cenę wywoławczą tej realności ustanawia się cenę szacunkową tejże w kwocie 2270 złr. w. a.
4. Chęć kupienia mający złożyć winien do rąk komisyi licytacyjnej jako wadyum $1/10$ część ceny szacunkowej w okrągłej sumie 227 złr. w. a. gotówką, lub papierami wartościowemi, prawnie bezpieczeństwo pupilarne dającemi, według ostatniego kursu jednakże nigdy wyżej ceny nominalnej obliczonemi.

Resztę warunków licytacyjnych w Registraturze tutejszej przejrzeć lub odpisać można.

Tyczyn dnia 18 grudnia 1875.

(2327 3—3) **Edykt.**

L. 6980 C. k. Sąd obwodowy w Przemyślu otwiera niniejszem i ogłasza konkurs na wszelki ruchomy gdziekolwiek znajdujący się, i na cały nieruchomy w krajach w których ustawa konkursowa z dnia 25 grudnia 1868 obowiązuje znajdujący się majątek p Mechla Przemyśl i Jakóba Wołoski właścicieli realności i handlu mięszanych towarów w Lisku i mianuje pana c. k. Sędziego Ludwika Borowskiego komisarzem konkursowym z poleceniem, ażeby opieczętowanie i spisanie masy konkursowej natychmiast zarządził.

Tymczasowym zarządcą masy konkursowej mianuje się p. notaryusza Henryka Jankowskiego i wszystkich wierzycieli wzywa się, ażeby na terminie 1 czerwca 1876 o 9 godzinie przed południem z dowodami swych wierzytelności dla zatwierdzenia tymczasowego zarządcy masy lub wyboru innego zastępcy masy i tegoż zastępcy, tudzież wyboru wydziału wierzycieli w obec komisarza konkursowego się stawili.

Dla zgłoszenia wierzytelności do masy konkursowej wyznacza się termin do 12 lipca 1876 w którym to terminie wszyscy, którzy do masy konkursowej żądania mają, wierzytelności swe chociażby się nawet o nie spór już toczył, w Sądzie tutejszym (albo też w c. k. Sądzie powiatowym w Lisku) a to tem pewniej zgłosić mają, ileże ich w razie przeciwnym skutki prawne ustawą konkursową zagrożone dosięgną.

Na terminie likwidacyjnym przez komisarza konkursowego oznaczyć i ogłosić się mającym, na którym terminie ugoda z wierzycielami zawartą być może, winni wierzyciele płynność zgłoszonych poprzednio wierzytelności, oraz porządek w którym do zaspokojenia przyjść mają wykazać. Na tym że terminie wolno jest wierzycielom w miejsce dotychczasowego zarządcy masy, tegoż zastępcy i wydziału wierzycieli, inne osoby swego zaufania powołać.

Nakoniec podaje Sąd do wiadomości, że dalsze ogłoszenia w tej sprawie konkursowej nastąpią przez dziennik urzędowy „Gazety Lwowskiej".

Przemyśl 19 maja 1876.

(2338 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 2375. C k. Sąd powiatowy w Nowym targu ogłasza, iż w dniu 19 listopada 1860, zmarła w Maruszynie Maryanna Biernas bez pozostawienia testamentu. Sąd nieznając miejsca pobytu jej synów Sebastiana i Jakóba Biernasów wzywa ich by w przeciągu jednego roku od tego ogłoszenia się zgłosili i oświadczenie swe do przyjęcia spadku wnieśli. W przeciwnym razie przeprowadzi Sąd postępowanie spadkowe ze zgłaszającymi się spadkobiercami i ich kuratorem Sebastianem Biernasem.

Nowy targ 30 kwietnia 1876.

(2299 3—3) **Edykt.**

L. 339. Na rekwizycyę Przemyskiego c. k. Sądu obwodowego dtto 31 grudnia 1875 l. 18090 celem zaspokojenia pretensyi Jana Brodowicza w kwocie 132 zł. z pn. odbędzie się w tusądowym gmachu 19 czerwca, 25 lipca i 4 września 1876 o godzinie 10 rano przymusowa licytacya $1/2$ morga gruntu pod l. d. 145 w Jarosławiu położonego protokołem do l. 4103/1875 opisanego, a do l. 7703/1875 oszacowanego, a to przy 2 pierwszych terminach za lub wyżej ceny szacunkowej 200 zł. przy trzecim zaś terminie za jakąkolwiek cenę.

Wadyum wynosi 50 zł.

Akt szacunkowy i bliższe warunki licytacyi są w tusądowej registraturze do przejrzenia.

Z c. k. Sądu powiatowego
Jarosław dnia 15 stycznia 1876.

(2340 3—3) **Edykt.**

L. 22519. C. k. Sąd krajowy we Lwowie uwiadamia, iż na zaspokojenie wywalczonej przez Franciszka Marka przeciw Manesowi Mesner sumy 232 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż sumy 850 zł. w. a. z odsetkami po 6% od dnia 21 lipca 1870 i kosztami sporu w kwocie 150 zł. i 5 zł. 46 ct. na realnościach w Przemyślu pod l. 88, 89, 197, 241, 268 i 270 zahipotekowanej w drodze publicznej licytacyi na dniu 26 czerwca 1876, 10 lipca 1876 i 24 lipca 1876 każdą razą o godzinie 10 przed południem w c. k. Sądzie krajowym we Lwowie przedsięwziętą będzie.

Cena wywołania jest 850 zł. w. a. chęć kupienia mający złożyć ma 10% to jest 85 zł. jako wadyum w gotówce lub w papierach wartościowych.

Bliższe warunki przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Lwów dnia 28 kwietnia 1876.

(2332 3—3) **Obwieszczenie.**

L. 19. C. k. Sąd powiatowy w Dębicy zawiadamia p. Eustachego Skrzyńskiego z Lublina i p. Teresę z Trzebińskich Lemiecką z Lazochowa w królestwie Polskiem, dalej Jędrzeja Koguta, Franciszkę Lętowską i Zofię Zbyszewską, którym pozwy niemogły być doręczone z powodu niewiadomego miejsca pobytu, że Erazm i Marya Czechowcy przeciw nim i innym wnieśli dnia 13 sierpnia 1874 l. 4292 skargę o zapłacenie wydatków łożonych przez powodów w czasie dzierżawy dóbr Lubzina i Brzezówka na przedmiot dzierżawny i że do rozprawy ustnej termin sądowy na dzień 12 czerwca 1876 o 9 rano wyznaczonym został.

Doręczając pozwy dla powyżej nazwanych do rąk p. Dr. Piotra Forysta adwokata w Tarnowie, który z substytucyą p. Dr. Tokarza adwokata w Tarnowie dla nich kuratorem ustanowiony został wzywa się powyżej nazwanych nieobecnych, aby na wyznaczonym terminie albo sami albo przez należycie wylegitymowanych pełnomocników stanęli, lub ustanowionemu kuratorowi środków do obrony dostarczyli, inaczej sprawa przeprowadzoną będzie z kuratorem według przepisów postępowania sądowego i niestający sami sobie przypiszą złe skutki z zaniedbania obrony wypaść mogące.

C. k. Sąd powiatowy
Dębica dnia 5 lutego 1876.

(2361 1—3) **Edykt.**

L. 2902. C. k. sąd powiatowy w Dobromilu wiadomo czyni, że wskutek odezwy c. k. sądu obwodowego w Przemyślu z dnia 5 kwietnia 1876 l. 3844 rozpisuje się celem wydobycia wywalczonej przez Jana Chanika sumy wekslowej 100 złr. a. w. z 6% odsetkami od dnia 4 marca 1862 bieżącemi i kosztami egzekucyjnemi i sądowemi ponowna egzekucyjna sprzedaż licytacyjna realności dłużnika Piotra Reifa własnej, ciała tabularnego nie stanowiącej, pod l. k. 132 w Pietnicach położonej, która to sprzedaż licytacyjna odbędzie się w tutejszym sądzie na jednym terminie dnia 7 lipca 1876 o 9 godzinie przed południem.

Cena wywołania jest wartość szacunkowa tej realności w kwocie 102 złr.

Wadyum wynosi 5 złr. 10 ct

Realność ta na powyższym terminie także i niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Resztę warunków licytacyi, akt opisania i oszacowania przejrzeć można w tutejszosądowej registraturze.

Dobromil 4 maja 1876.

(2313 1—3) **Edikt.**

Zahl 6735. Vom k. k. Kreisgerichte in Przemyśl wird hiemit kundgemacht, daß in der Konkursverhandlung des A. Krzysztoforski aus Krosno statt des Herrn August Lewakowski, der Herr Adolf Balko k. k Bezirksgerichts-Adjunkt als derzeitiger Bezirksgerichts-Vorstand in Krosno zum Konkurskommissär ernannt wurde.

Przemyśl am 17 Mai 1876.

(2336 1—3) **Edykt.**

L. 5754. W dniach 27 czerwca, 7 lipca i 19 lipca 1876 o godzinie 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż realności pod l. 11 Ugartsbergu, masy spadkowej Filipa Freya własnej na zaspokojenie wierzytelności Chai Sary Thuna w kwocie 100 zł. w. a

Cena wywołania 1632zł. 50 ct.

Wadyum 163 zł. 25 ct. w. a.

Bliższe warunki przejrzeć można w sądzie. Z c. k. sądu powiatowego.

Medenice dnia 26 stycznia 1876.

(2200 3—3) **Edykt.**

L. 2450. C. k. Sąd obwodowy zawiadamia niniejszym edyktem spadkobierców Onufrego Żukowieckiego, mianowicie Zuzannę z Wiszniewskich Żukowiecką, Katarzynę z Żukowieckich Szymańską, Annę z Żukowieckich Szostakiewiczowę, córki Katarzyny z Żukowieckich Radziejowskiej, Maryannę Radziejowską zamężną Madurowiczową, Anielę Radziejowską, Gabriela Żukowieckiego, Józefa Żukowieckiego, Adama Szostakiewicza, i Jana Szostakiewicza, a w razie ich śmierci, także ich z życia i z miejsca pobytu nieznanych spadkobierców, że przeciw nim tudzież i przeciw Olimpii Kruszelnickiej i c. k. Prokuratoryi skarbu o extabulacyę ze stanu dłużnego części dóbr Manajowa tamże intabulowanej na rzecz Kazimierza Zamorskiego sumy 150.000 złp. czyli 4000 duk. wraz pozycyami odnośnemi i nadciężarami, Franciszka Bobrowska, Władysława i Wicenty Gorzyccy 11 marca 1876 l. 2450 pozew wnieśli, który do postępowania piśmiennego z terminem 90 dni do wniesienia obrony został dekretowany.

Gdy miejsce pobytu pozwanych rzeczonych spadkobierców Onufrego Żukowieckiego jest niewiadome, przeto c. k. Sąd obwodowy w Złoczowie w celu zastępowania tychże na ich koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adwokata Dr. Maryana Warteresiewicza z substytucyą tutejszego adwokata Dr. Józefa Wesołowskiego na kuratora nieobecnych ustanowił, z którym spór wytoczony według ustawy postępowania sądowego w Galicyi obowiązującego przeprowadzonym będzie.

Upomina się niniejszym edyktem rzeczonych spadkobierców Onufrego Żukowieckiego, by w wyż oznaczonym czasie albo sami się zgłosili albo też potrzebne dowody prawne ustanowionemu dla nich zastępcy udzielili, lub wreszcie innego obrońcę sobie wybrali i o tem Sądowi tutejszemu donieśli w ogóle zaś aby wszelkich możebnych dla obrony środków prawnych użyli, w przeciwnym bowiem razie wynikłe z zaniedbania skutki sami sobie przypisać by musieli.

Złoczów dnia 15 kwietnia 1876.

(2293 3—3) **Edykt.**

L. 8736. C. k. Sąd krajowy w Krakowie podaje do wiadomości iż dnia 12go września, 17 października i 21 listopada 1876 zawsze o godzinie 10 rano odbywać się będzie w tymże sądzie przymusowa sprzedaż przez publiczną licytacyę dóbr Brzączowice i Popiwice wraz z przyległościami, należących do Żelisława Bobrowskiego celem zaspokojenia pretensyi wekslowej Leona Rappaporta w sumie 2000 złr. w. a. i pretensyi wekslowych Lasara Maschlera w sumach 1300 złr. i 1400 złr. w. a. z pn. pod warunkami ogłoszonymi już edyktem z dnia 26 listopada 1875 l. 24232 zamieszczonym w Gazecie Lwowskiej z roku 1875 w Nrach 289, 290 i 292 z tą tylko różnicą, iż na trzecim terminie licytacyjnym dobra te sprzedane zostaną nawet niżej ceny wywołania ustanowionej w sumie 47944 złr. w. a. lecz nie niżej sumy 28000 złr. w. a.

Warunki licytacyjne i akt oszacowania przejrzane być mogą w registraturze c. k. Sądu krajowego.

Kuratorem wierzycieli hipotecznych jest adw. Dr. Wilkosz a jego zastępcą adw Dr. Hajdukiewicz.

Kraków 14 kwietnia 1876.

(2296 3—3) **Edykt.**

L 2266. W stanie biernym realności pod Nr. 270 w Nowym Sączu położonej jest Dom. I pag 247 n. 1 on. suma 100 złr. czyli połowa ceny kupna z prawem odkupu domu i ogrodu pod lk. 232 na rzecz Antoniego Łazińskiego, a według Dom. I pag. 247 n. 3 on. suma 25 złr. z prawnemi procentami na rzecz Antoniny Monszoroszowej zaintabulowaną. Ponieważ od czasu intabulacyi tych wierzytelności 70 lat upłynęły a uprawnieni o zapłatę kapitału lub procentów dotąd się zgłosili, przeto na żądanie teraźniejszych właścicieli realności Nr. 270 Marcelego i Matyldy Marciewiczów de praes. 15 kwietnia 1875 Nr. 2266 wzywa się p. Antoniego Łazińskiego i Antoninę Monszoroszową i tych którzyby do powyższych wierzytelności pretensye sobie rościli aby mniemane prawa swoje w przeciągu jednego roku to jest do końca czerwca 1877 w sądzie tutejszym zgłosili, gdyż po upływie tego czasu powyższe pozycye na żądanie proszących umorzone i ze stanu biernego realności Nr. 270 wykreślone zostaną.

Z c. k. Sądu obwodowego.

W Nowym Sączu 13 maja 1876.

(2295 2—3) **Edykt.**

L. 5571. C k. Sąd obwodowy w Przemyślu ogłasza, że celem zaspokojenia pretensyi Mojżesza Scheinbacha w kwocie 83 złr 25 ct. w. a. z pn. odbędzie się w dniach 16 czerwca 1876, 13 lipca 1876 i 10 sierpnia 1876, każdym razem o 10 godzinie przed południem w gmachu c. k. Sądu obwodowego przymusowa licytacyjna sprzedaż $1/4$ części realności pod Nr. 35 w Przemyślu położonej Samuela Józefa Salaman a względnie z życia i miejsca pobytu niewiadomych spadkobierców Mindli, Izraela i Ryfki Salamanów własnej, pod następującymi warunkami:

1. Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 205 złr. $81\frac{1}{4}$ ct.
2. Wadyum wynosi 50 złr. w. a. gotówką lub w książeczkach Przemyskiej kasy oszczędności. Inne warunki, jakoteż akt oszacowania można przejrzeć w tutejszo-sądowej registraturze.

O tej licytacyi zawiadamia się obydwie strony jakoteż tych wierzycieli, którzyby po dniu wydania wyciągu tabularnego t. j. po dniu 10 kwietnia 1876 z pretensyami swemi do tabuli weszli, lub którymby uchwała licytacyę dozwalająca z jakich kolwiek przyczyn w czas albo wcale nie doręczoną nie została przez kuratora w osobie p. adw. Dra. Mendrochowicza z zastępstwem p. adw. Dra Łużeckiego dla nich ustanowionego.

Przemyśl 3 maja 1876.

(2303 2—3) **Edykt.**

L. 18713. C. k. sąd krajowy we Lwowie wzywa na prośbę p. Anny Makowskiej każdego dzierzyciela kuponów od obligacyj galic. pożyczki krajowej z roku 1873 seria C. Nr. 61. 62. 63. 64 każdy po 15 złr. w. a. dnia 1 maja 1874 płatnych, by je w terminie jednego roku, sześciu tygodni i trzech dni, od trzeciego ogłoszenia edyktu w urzędowym dzienniku bieżącym sądowi tem pewniej przedłożyli i prawa swe do nich wykazał, ile że w przeciwnym razie po bez skutecznym upływie wyznaczonego terminu na ponowne żądanie proszącej kupony omówione za umorzone uznane będą.

Z c. k. sądu krajowego

Lwów dnia 13 kwietnia 1876.

(2305 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 5657. Celem obsadzenia posady stróża przy zakładzie klinicznym c. k. Uniwersytetu jagiellońskiego w Krakowie, z którą połączona jest płaca roczna 240 wraz 25% wym dodatkiem aktywalnym, tudzież wolne pomieszkanie i osobny dodatek na liberyę w rocznej kwocie 30 złr., rozpisuje się niniejszem konkurs z terminem do końca czerwca 1876.

Ubiegający się o tę posadę zastrzeżoną dla kwalifikowanych podoficerów winni wykazać się iż umieją czytać po polsku oraz że siły ich fizyczne odpowiadają wymogom służby.

Ubiegający się o powyższą posadę winni wnieść podania swe zaopatrzone dokumentami wykazującemi ich wiek, stan, dotychczasowe zachowanie się zatrudnienie do c. k. Namiestnictwa za pośrednictwem senatu akademickiego c. k. Uniwersytetu jag. w Krakowie a to jeśli są już w służbie publicznej pośrednio przez przełożoną władzę.

W razie braku kwalifikowanych kompetentów t. j. kwalifikowanych podoficerów mogą być uwzględnione podania innnych kandydatów.

Z c. k. Namiestnictwa

Lwów dnia 28 kwietnia 1876.

Doniesienia prywatne.

(2082 3—4)

Mycothanaton

(śmierć grzybów)

od 1861 r. przez władze i techników budowniczych doświadczony **środek do radykalnego usunięcia**

grzybów w drzewie, w domach i murach.

Prezerwatywa przeciw jego tworzeniu się. Preparat do zamaczania drzewa.

Sprawozdania rozsyłają się na życzenie **bezpłatnie i franco.**

Vilain & Co., fabryka chemiczna **Berlin**, W. Leipzigerstr. 107.

! Środek przeciw pluskwom !

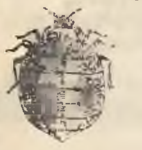
Mój niezawodny i najlepiej skutkujący

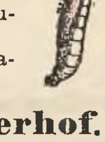
Proszek na Owady

tudzież patentowane, wolne od trucizny

„Antiputrin“

do konserwowania skór wszelkiego rodzaju (surowych i wyprawionych), towarów surowych, piór, wełny, materyj sukiennych, futer, mebli, włosów i jedwabiu; — skutkuje bezwarunkowo i wytępia nietylko **Pluskwy** i innego rodzaju **Owady**, ale też **Pchły, Muchy, Mrówki, Mole**, i niszczy zupełnie poczwarki.





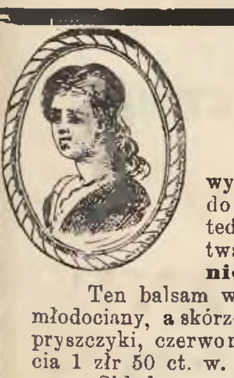
Tylko w prawdziwym gatunku w eleganckich blaszanych puszkach, zaopatrzonych powyższą marką, po **30** ct. **80** ct. i **1** zł. **50** ct.

Zlecenia z prowincyi za kartą korespondencyjną, także za pobraniem pocztowem przez **główny skład** u

JAKÓBA DEUTSCH jr., Wiedeń II, Schöllerhof.

Odsprzedającym daje się rabat. Kupującym od 2 kilo począwszy znacznie taniej.

(2342 1—12)



Dr. Franciszka Lengila

Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, który ciecze z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inna część skóry, **to się do nazajutrz rana oddzielą prawie nieznacznie łuski, pod któremi skóra staje sie mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności; usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 złr 50 ct. w. a., z przesyłką pocztową o 10 ct. więcej. (2083 3—12)

Składy: **we Lwowie** w aptece p. Zygm. Ruckera, „Pod srebrnym Orłem“.

Następujące pisma uznania świadczą najwymowniej o wyśmienitych skutkach

odwaru z uzdrawiających ziół alpejskich, pod nazwą

Wilhelma
„Schneebergs Kräuter-Allop“

Do pana **Franciszka Wilhelma**, aptekarza w Neunkirchen.

Zaświadczenie

Mocą którego potwierdzam, że ulopek pod nazwą „Schneebergs Kräuter-Allop“ wynalazku pana Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen, z bardzo dobrym skutkiem używałem przeciw chrypce i kaszlowi kurczowemu tak, że po upływie tylko kilku dni nie tylko wyleczony ale też od tych często powracających cierpień zupełnie uwolniouy zostałem.

Neunkirchen 7 lutego 1856. ***Filip Högel*** c. k. zarządca poczty.

Do pana **Franciszka Wilhema**, aptekarza w Neunkirchen. (497 6—7)

Wielmożny Panie!

Spieszę z publicznem wyrażeniem podziękowania za wyśmienity skutki anonsowanego „Schneebergs Kräuter-Allop“ przeciw słabościom piersiowym i płucowym. Z obowiązku mego obcuję wiele z dziećmi i innemi osobami a długotrwałe i głośne mówienie działa od kilku lat szkodliwie na moje zdrowie, wysuszając mi piersi i sprawiając suchy kaszel połączony z chrypką szczególniej wtedy kiedy dłużej spiewać muszę.

Używałem już rozmaitych środków, jednakże bez skut u. Odkąd jednak zażywać począłem Schneebergs Kräuter-Allop, czuję się zdrowym, i mogę przeto każdemu w podobny sposób cierpiącemu jak najusilniej polecić Schneebergs Kräuter-Allop.

Dla spiewaków i mowców, jest ulopek ten szczególnie cennym środkiem, ponieważ przy częstych chrypkach i suchym głosie (z powodu częstego mówienia i spiewania) sprawia piersiom ulgę i czyści głos a przeto w powyższych słabościach według mego własnego doświadczenia odpowiada zupełnie spodziewanym dobrym skutkiem.

Z prawdziwym szacunkiem

Neunkirchen dnia 24 marca 1856. ***Józef Höller***, starszy nauczyciel i Regens-Chori.

PT. kupujący, których życzeniem jest wyrabiany u mnie już od roku 1855 wyśmienity **Schneebergs Kräuter-Allop** w prawdziwym gatunku otrzymać, zechcą zawsze wyraźnie zażądać

Wilhelma „Schneebergs Kräuter-Allop“

Jest tylko w tym razie mego wyrobu, jeźli każda flaszka zaopatrzona jest tą pieczęcią

Fałszerze niniejszej marki, podpadają ustanowionym karom prawnym.

Przepis używania załączony przy każdej flaszce.

Opieczętowana **flaszka oryginalna** kosztuje 1 złr. 25 ct. i dostać jej można zawsze w stanie świeżym wyłącznie tylko u

Franciszka Wilhelma, aptekarza w Neunkirchen w Niższej Austryi

Za opakowanie liczy się 20 ct.

Prawdziwy **Wilhelma „Schneebergs Kräuter-Allop“** dostać można także tylko u panów odsprzedających:

we Lwowie u Jakóba Beisera aptekarza i Karola Schubutha kupca, w Bursztynie u Jana Klinke aptekarza, w Stryju u Zygmunta Dragowskiego aptekarza, w Jarosławiu u J. L. Wisłockiego aptekarza i w Tornopolu u Franciszka Jamrógiewicza aptekarza.

Względem przyjęcia na skład tego wyrobu, zechcą się zgłosić panowie aptekarze i kupcy do mnie piserunie.

Neunkirchen koło Wiednia w Niższej Austryi.

Franciszek Wilhelm, aptekarz.

Rzetelna wyprzedaż.

Mając zawsze na względzie interes moich P. T. Gości, i chcąc Takowym jak dotąd tak i nadal zabezpieczyć w moim handlu **najtańszy i najlepszy towar**, udało się moim zabiegom zakupić towar **z wielkiej masy konkursowej**, przezco jestem w położeniu, wszystkie możliwe materje na suknie, jak niemniej płótna, kanafasy, serwety, tudzież obrusy adamaszkowe i drelichowe, które **dotąd 70** do **80** ct. kosztowały, sprzedawać obecnie mimo **wyśmienitego gatunku towaru po 27, 35 do 40 ct.** od 78 centimetrów lub 1 łokcia wiedeńskiego.

Zapraszam przeto uprzejmie szanownych moich P. T. Gości, by zechcieli potrzebny towar na porę wiosenną i letnią **czemprędzej zakupić**, gdyż inaczej mógłby się zapas towaru z powodu nadzwyczaj niskich cen w krótkim czasie tak wyczerpać, że dalszym zamówieniom ze źródła powyższego nie mógłbym zadość uczynić.

Powszechnie znana z dobrej sławy firma moja, istniejąca już od wielu lat, daje gwarancyę za rzetelne i ścisłe wykonanie zamówień. Wzory wszystkich istniejących towarów fabrycznych wysyłam wszędzie bezpłatnie i franko.

Henryk Singer, we Wiedniu, Fünfhaus, Schönbrunnerstrasse 36.

(1379 8—10)

Doktor medycyny Karcz

od kilkunastu lat ***specyalista*** i **autor „Poradnika w słabościach wenerycznych** z przydatkiem o **samogwałcie“** leczy gruntownie wszelkie ***słabości weneryczne i skórne***, tudzież zgubne skutki samogwałtu: ***pollucje*** i ***impotencję***. „Poradnik“ (drugie wydanie) kosztuje 1 złr. 20 ct.

Ordynuje codzień od godziny 8—10 i od 12—4

we Lwowie, ulica Wałowa l. 3.

Udziela także rady lekarskiej listownie i wysyła lekarstwa. (1486 16—?)

Julian Olpiński

Dr. Medycyny, Chirurgii, Akuszeryi i Okulistyki, były asystent pryw. Profesora kliniki chirurgicznej krakowskiej, przez lat trzy — przytem prowadził przez lat dwa dział **chorób usznych** w tejże klinice,

zamieszkał obecnie stale dla praktyki lekarskiej

w Trembowli.

2288 2—3

Prawdziwa

WILHELMA

antiartrytyczna antireumatyczna

krew przeczyszczająca herbata

(przeczyszcza krew w słabościach gośćcu i reumatyzmie) i jest jako

kuracya podczas wiosny

jedyny i pewny

krew przeczyszczający środek,

Z zezwoleniem c. k. kancelaryi nadwornej według uchwały z dnia 7. grudnia 1858.

który przez pierwsze medyczne znakomitości **„Europy“**

Zabezpieczona przed fałszowaniem najwyż. patentem z dnia 28. marca 1871.

z najlepszym skutkiem użyty i oceniony został.

Herbata ta czyści cały organizm; jak żaden inny środek działa we wszystkich częściach ciała i wydala z niego przez wewnętrzne używanie wszystkie nieczyste soki i zarody słabości; skutek jest także pewny i trwały.

Wylecza zupełnie gościec, reumatyzm, słabości kobiece powstałe z porodu i zastarzałe i uporczywe cierpienia, nieustannie ropiące rany, jako też wszystkie słabości tajemnicze, wysypki naskórne, pryszcze na ciele lub na twarzy, liszaje i nieczyste wrzody.

Szczególnie dobry skutek okazała ta herbata przy zatwardzeniach wątroby i śledzion, jako też przy hemoroidach, żółtaczce, gwałtownych bolach nerwowych, muszkułowych i strawnych, w bolach żołądkowych, parciach, zatwardzeniach, wstrzymaniu moczu, polucyach, impotencyach, upławach i t. d.

Cierpienia jak szkrofuły i obrzmienie gruczołów leczą się prędko i gruntownie przez trwałe picie tej herbaty, ponieważ takowa jest łagodnym i rozwalniającym środkiem, pędzącym mocz.

Mnóstwo zaświadczeń, tudzież pism uznania i pochwały które się na żądanie gratis przesyła, zatwierdzają prawdziwość powyżej wypowiedzianego.

W dowód tego przytaczamy następujące pisma uznania:

Do pana **Franciszka Wilhelma**, aptekarza w Neunkirchen.

Sparnsdorf koło Aussig nad Elbą dnia 18 października 1874.

Wielmożny Panie!

Przez sześć lat już cierpiałam okropnie na gościec w nogach, niedoznawszy najmniejszej ulgi. Gdym przypadkowo otrzymała pańską wyśmienitą, krew przeczyszczającą herbatę i takową pilnie używała, spostrzegłam zaraz z przyjemnością dobre skutki takowej, gdyż gwałtowne bole o tyle ustały żem się wolniej poruszać mogła a powrót zdrowia którem się już od wielu lat pocieszać nie mogłam, poczułam znów w sobie.

Będąc najmocniej przekonaną, że mię pańska zbawienna herbata od moich cierpień zupełnie uwolni, upraszam Pana uprzejmie byś mi przysłał pocztą pakiet panskiej krew przeczyszczającej herbaty.

Mając nadzieję otrzymania takowej jak najrychlej, kreślę się z wysokiem uszanowaniem

M. Anna Thiele, małżonka majstra ciesielskiego.

Do Pana **Franciszka Wilhelma**, aptekarza w Neunkirchen.

Kirchberg koło Wagram dnia 29 października 1874.

Przyszlej mi Pan jak najprędzej za pobraniem pocztowem dwa zwoje po ośm porcyj krew przeczyszczającej herbaty. Takowa skutkuje u mnie wyśmienicie a cierpienia moje ustąpiły już znacznie.

Z uszanowaniem:

Alojzy Figlmüller.

Do Pana **Franciszka Wilhelma**, aptekarza w Neunkirchen.

Ratibor obok Chischka-Klein koło Tabor dnia 20 listopada 1874.

Szanowny Panie!

Ponieważ Wilhelma herbata u mojej już przeszło 20 lat słabej żony bardzo dobrze skutkowała, przeto udaję się znów do Wielmożnego Pana, byś mi zechciał przysłać znów 3 pakiety za pobraniem pocztowem.

Z uszanowaniem:

(4251 5—?) ***Józef Heihal***, rolnik.

Przestrzega się przed fałszowaniem i oszustwem.

Prawdziwą **Wilhelma** antiartrytyczną antireumatyczną, krew oczyszczającą herbatę otrzymać można tylko z pierwszej międzynarodowej fabrykacyi **Wilhelma** antiartrytycznej, antireumatycznej, krew oczyszczającej herbaty w Neunkirchen pod Wiedniem, lub też w moich składach w dziennikach wskazanych.

Pakiet podzielony na 8 porcyj. przyrządzony według lekarskich przepisów wraz z objaśnieniem sposobu użycia w rozmaitych językach **1** złr. w. a. Osobno za stempel i opakowanie **10** ct.

Dla dogodności P. T. Publiczności, prawdziwą **Wilhelma antiartrytyczną antireumatyczną, krew przeczyszczającą herbatę** otrzymać także można: we ***Lwowie*** u Zygmunta Ruckera aptekarza, Jakóba Beisera aptek., Karola Schubutha, kupca, Jakóba Piepesa aptek., Cal. Krzyżanowskiego aptekarza, w ***Bełzie*** u Adolfa Grossa aptek.; w ***Białej*** u Józefa Knaussa; w ***Bóbrce*** u A. Miedleckiego aptek. w ***Bołszowcach*** u Albina Wąsowicza aptek; w ***Brodach*** u M. S. Francos; w ***Brzeżanach*** u Józefa Fadenhechta; w ***Bursztynie*** u Jana Klinke aptek.; w ***Drohobyczu*** u Józefa Alexiewicza aptek. i L. Dobrzynieckiego aptek., w ***Jarosławiu*** u J. L. Wisłockiego aptek.; w ***Kamionce strumiłowej*** u Zawałkiewicza apt.; w ***Kołomyi*** u Max. Buchera; w ***Kozowej*** u Karola Chalbazany apt.; w ***Krakowie*** u Józefa Trauczyńskiego apt. i u Józefa Jahna; w ***Nowym Targu*** u Karola Lauera; w ***Nowym Sączu*** u W. Filipka aptek; w ***Oświęcimie*** u Konstantego Slebarskiego; w ***Podgórzu*** u Józefa Skakalskiego; w ***Podwołoczyskach*** u D. Schneidera aptek; w ***Przemyślu*** u J. Gaideczki; w ***Radziechowie*** u Max. Jaszkiewicza aptek; w ***Rohatynie*** u L. Liebreicha; w ***Rzeszowie*** u Adalb. Kalinowskiego apt; w ***Sadagórze*** u D. Rubinowicza aptek; w ***Samborze*** u Piotra Gaithofera aptek; w ***Sanoku*** u Jana Zarewicza aptek; w ***Suczawie*** u Jul. Fieberta aptek; w ***Stanisławowie*** u Fryd. Stechera aptek. w ***Stryju***, u Z. Dragowskiego apt; w ***Tarnowie*** u Edwarda Ranka aptek; i W. F. A. Wielogórskiego aptek; w ***Tarnopolu*** u Franciszka Jamrógiewicza aptk; w ***Zaleszczykach*** u Jakóba Negrusza aptek; w ***Złoczowie*** u Fadenhechta; w ***Żurawnie*** u Wład. Postępskiego aptek.

Z drukarni E. Winiarza we Lwowie.